PT. Bibljote[illegible] [illegible]iellońs[illegible]
Kraków
5

P M
CZWARTEK
PRZEGLĄD SPORTOWY
20 GROSZY
(bez względu na miejsce sprzedaży)
Nr. 129 (1137) DNIA 28 LISTOPADA 1935 ROKU ROK XV

Dziś klasyfikujemy bokserów!

Pogoń - Admira - Rapid

Wicemistrz Polski na turnieju w Wiedniu

Wiedeń, 25 listopada

W dniu 30 b. m. i 1 grudnia odbędzie się tutaj turniej piłkarski z udziałem lwowskiej „Pogoni", Admiry, Rapidu i Wackera. W sobotę spotka się najpierw Rapid z Wackerem a potem Admira z Pogonią. W niedzielę będzie grała Admira z Wackerem, a na zakończenie Pogoń z Rapidem.

„Pogoń" zmierzy się zatem z dwiema najsilniejszemi drużynami austrjackiemi, reprezentującemi najwyższą klasę kontynentalną. W kolejce jesiennej o mistrzostwo zajęła Admira pierwsze miejsce, osiągając 19 punktów w 11 spotkaniach, Rapid musiał zadowolić się drugiem miejscem (15 pkt.).

O wartości przeciwników drużyny polskiej świadczą następujące dane:

Od roku 1926 kwestja mistrzostw ligi austrjackiej jest w istocie wyścigiem między Rapidem i Admirą. Dumny tytuł mistrza stał się niejako monopolem tych dwu drużyn, i jedynie rzadko udawało się jakiemuś outsider'owi popsuć im szyki. Stało się to w sezonie 1930—31 i 1932—33 kiedy na czoło wysforowała się Vienna. Admira zdobyła mistrzostwo w okresie tym 4 razy (1927, 1928, 1932, 1934), Rapid natomiast 3 razy (1929, 1930, 1935).

W obecnym sezonie sytuacja zbytnio się nie zmieniła. Rapid zdobywszy ostatnie mistrzostwo w niesłychanym stylu (nie poniósł ani jednej klęski), musiał oddać pierwsze skrzypce w ręce konkurentki, Admiry, która w obecnych rozgrywkach okazała się ponownie drużyną, godną wielkiego swego imienia.

Admira nie posiada może wielu graczy ekstra-klasy, jest jednak zespołem wyrównanym, najbardziej zrównoważonym spośród wszystkich klubów austrjackich. W obecnym sezonie grają w jej szeregach znowu starzy internacjonali, Schall i Vogl, których jeszcze niedawno myślano wycofać z obiegu. Zespół Admiry znajduje się obecnie w bardzo dobrej formie, a drużyna lwowska będzie musiała dać ze siebie wszystko, aby uzyskać honorowy wynik.

Nie tak silnym obecnie przeciwnikiem jest Rapid. W ostatnich tygodniach forma tej żywiołowej drużyny nie była zadowalająca. Świadczy o tem już fakt, że Rapid osiągnął 4 punkty mniej aniżeli Admira. Stosunek bramek również nie jest imponujący (28:17 w 11 grach). W Rapidzie uwidoczniło się przesilenie po zeszłorocznym triumfalnym sezonie. Nawet Binder, leader strzelców w I lidze, musiał pauzować zeszłej niedzieli spowodu spadku formy. Nie należy jednakowoż sądzić, by Rapid był słabym przeciwnikiem!

Dla występów Pogoni istnieje tutaj dosyć duże zainteresowanie. Prasa sportowa podkreślał dobre wyniki Pogoni w rozgrywkach o mistrzostwo, nazwiska Albańskiego i Matyasa znajduje się często na jej szpaltach.

Kierownik sekcji piłkarskiej Admiry, p. Kurzerer oświadczył mi, że oczekuje ze strony Pogoni dobrego pokazu sztuki futbolowej. Podczas ostatniej wizyty w Polsce, nabrał o niej bardzo dobrego mniemania.

Ufajmy więc, że Pogoń odpowie pokładanym w niej nadziejom i będzie godnie reprezentować polski footbal zagranicą.

Lelan

Lwów, 25 listopada.

Ligowa drużyna Pogoni wyjeżdża w czwartek, 28 b. m. do Wiednia.

Występy piłkarzy polskich w Wiedniu należą do rzadkości. Dziwnym zbiegiem okoliczności akurat przed 10-ciu laty gościła Pogoń w Wiedniu i to również w grudniu, rozgrywając dwa mecze z doskonałym w owych czasach Simmeringiem i mistrzem Austrji Hakoahem. Pogoń, znajdująca się w 1924 r. u szczytu swej sławy przegrała z Simmeringiem dosyć nieszczęśliwie 0:1, przyczem zaznaczyć należy, że mecz ze względu na olbrzymią ulewę trwał tylko dwa razy po 30 minut, a decydująca bramka padła z rzutu karnego.

Drugi występ przyniósł Pogoni pewien sukces. Lwowianie, grając w normalnych warunkach, pokazali doskonałą grę, osiągając z Hakoahem wynik remisowy 2:2.

Wyjazd Pogoni do Wiednia dochodzi do skutku dzięki zaproszeniu przez Admirę, która bawiąc we Lwowie w lipcu r. b. nie miała słów uznania dla niezwykle serdecznego przyjęcia. Początkowo istniał projekt rozegrania przez Pogoń jeszcze kilka meczów na prowincji, w szczególności w Grazu, a następnie kontynuowanie tournee po Szwajcarji. Ze względów na trudności urlopowe, wycieczka ograniczona została tylko do dwu meczów.

Drużyna Pogoni wyjeżdża do Lwowa, pod kierownictwem sekretarza klubu dr. Lucyny w składzie: bramkarze: Albański, Kruczkowski, obrońcy: Bereza, Jerzewski, Zróbek, pomocnicy: Hanin, Wasiewicz, Jaworski, Sumara, napastnicy bracia Matyasowie, Niechciol, Borowski, Zimmer, Luchter, Kluz. (m. k.)

Występy Pogoni w Wiedniu znajdą obszerne omówienie w korespondencjach naszego specjalnego korespondenta.



BROFAZI (HEROS)
będzie przeciwnikiem Krysika na meczu w Warszawie.



KOWALSKI (CRACOVIA)
ulokuje niebawem krążek w siatce Katowic.

KTO BĘDZIE SĘDZIOWAĆ.

Na zawody międzynarodowe drużyn polskich z klubem niemieckim „Heros — Eintracht" z Hanoweru, który rozegra w Polsce trzy mecze, wyznaczył Wydz. Spraw Sędziowskich PZB następujących sędziów: na mecz z „Wartą", w sobotę 30 b. m. w ringu p. por. Koprowski (Pomorze), na punkty p. Suszczyński i sędzia niemiecki; na zawody ze „Skodą" w Warszawie w niedzielę 1 grudnia w ringu p. por. Żmudziński (Białystok), na punkty p. Cendrowski (Warszawa) oraz sędzia gości; spotkanie z „Cuiavią — Zdrój" we wtorek 3 grudnia w Inowrocławiu sędziuje w ringu p. Rudolf z Torunia na punkty p. Kubik (Inowrocław) i sędzia niemiecki.

WZMOCNIENIE I. K. P.

Zespół bokserski mistrza Łodzi otrzyma dobrą wagę półciężką w osobie Piterzaka z Kalisza. K. K. S. udzielił już zwolnienia swemu pięściarzowi, który będzie stale dojeżdżał na mecze do Łodzi.



POGOŃ LWOWSKA
została w ostatniej chwili zdystansowana przez Ruch i musi się zadowolić drugiem miejscem w tabeli. Stoją od lewej: Bereza, trener Molnar, Borowski, Matyas II, Albański, Jaworski, Hanin, Luchter; klęczą: Niechciol, Wasiewicz, Zimmer i Jeżewski.

Trzy mecze Heros-Eintracht w Polsce

Warta, Skoda i Cuiavia goszczą kolejno Niemców

Berlin, 25 listopada.

Tegoroczny międzynarodowy sezon pięściarski jest, jak dotychczas, bardzo ubogi, to też każdy wysiłek w kierunku ożywienia go należy powitać z uznaniem. Inicjatywę w kierunku sprowadzenia wartościowego zespołu zagranicznego ujęła „Warta", która rozegra w sobotę wieczorem w Poznaniu spotkanie z doskonałą drużyną niemiecką „Heros - Eintracht von 1920", poczem hannowerczycy w niedzielę walczyć będą w Warszawie ze Skodą, a we wtorek 3 grudnia — w Inowrocławiu z Cuiavią.

Heros Eintracht, niedzielny gość Skody warszawskiej, jest chyba najczęściej bawiącym zagranicą klubem niemieckim. Dopiero w ubiegłym tygodniu wrócili hanowerczycy z ryzykownej (jak na zespół klubowy) wyprawy, wychodząc z niej zresztą obronną ręką. Pokonali oni południową Francję 12:4, ulegli natomiast Katalonji w Barcelonie 5:11.

Siła Heros-Eintracht tkwi w wyrównanym poziomie zespołu. Ostatnio zasila tę drużynę stale Steinmetzger z Bremerhaven w wadze ciężkiej, wypełniając jedyną poważniejszą lukę. Obecny skład ósemki brzmi: **Brofazi, Wilke, Bialas, Kaczmarek, David, Harms, Sikora, Steinmetzger.**

Przypominamy, że zasilony 2 pięściarzami innych klubów, pokonał Heros - Eintracht akurat przed rokiem poznańską Wartę w Hanowerze 11:5, do czego przyczynili się zresztą w poważnej mierze sędziowie. Warto sobie jednak i to przypomnieć, że publiczność demonstrowała energicznie przeciw rozstrzygnięciom krzywdzącym Polaków.

Emocję spotkań Heros-Eintracht z zespołami polskiemi pomnoży fakt, że drużyna z Hanoweru najsilniejsza jest w wagach najlżejszych, podczas gdy w innych zespołach niemieckich dzieje się zwykle naodwrót.

Na czele gości postawić należy dwu najlżejszych: Brofaziego i Wilkego. Brofazi reprezentował już trzykrotnie Rzeszę w spotkaniach międzypaństwowych, przyczem wygrał dwukrotnie. Jest on i obecnie stałym kandydatem do reprezentacji. Wilke uchodzi za budzącego największe nadzieje pięściarza z Hannoweru. Zarówno on, jak i Brofazi zostali w swoim czasie zaliczeni do drużyny kandydatów olimpijskich, ale szybko zostali z niej usunięci za niesubordynację na jednym z obozów.

Wiele międzynarodowych sukcesów ma za sobą zawodnik wagi pół średniej David. Szczególnie z Norwegji i Francji przywiózł on szereg cennych zwycięstw. Pokonał on pozatem Wolniakowskiego i Aniołę, obu bardzo wysoko na punkty.

Pupilem Hannoweru jest piórkowiec Bialas. Ma on za sobą m. in. remis z Kajnarem, zdaniem polskich świadków tej walki, remis mocno jednak niezasłużony. Dużo więcej mówią tegoroczne sukcesy nad Staschem i Schönebergerem. Pokonany przez Kajnara Aring zdołał jednak również Bialasa wypunktować.

Niezłym zawodnikiem, lecz nie wytrzymującym częstokroć tempa, jest w w. lekkiej Kaczmarek. Harmus w średniej i Sikora w półciężkiej, to słabsze punkty gości. Harnusowi przyznano na meczu z Wartą remis z Szymurą, który został werdyktem tym pokrzywdzony.

Nabytek z portu w Bremenie — Steinmetzger — był wielką nadzieją, dopóki walczył w wadze półciężkiej. Wystawiany zbyt wcześnie w ciężkiej, na meczu z Czechosłowacją we Wrocławiu, zawiódł. Walcząc w w. półciężkiej natomiast pokonał Steinmetzger m. in. Karpińskiego z Poznania i pogromcę Karpińskiego z Warszawy, Figgego.

gli.

*

SKŁAD WARTY

Warta wystąpi w sobotę w następującym składzie: Sobkowiak, „Wirski", Rogalski, „Kajnar", Kruszyna, Florysiak, Szymura i Piłat.

Nie może walczyć Sipiński, którego tak „oporządził" Jodłowski w czasie niedzielnego spotkania. Jak już w sprawozdaniu z meczu Warta—Wawel zaznaczyliśmy, miało ono niezwykle krwawy przebieg, w czem dużo winy sędziego ringowego, który nie zważał na foule krakowian, którzy zbyt dużo pomagali sobie głową. Byłby to objaw godny, gdyby pomaganie sobie głową można było rozumieć, że w walce myśleli lecz wówczas nie rozkrwawialiby tak przeciwników. Ratownicze pogotowie lekarskie specjalnie przywołane opatrzeć musiało Rogalskiego, Jareckiego i Sipińskiego, zaszywając im rany. Podczas gdy Rogalski do soboty będzie zdolny do walki, pozostali dwaj muszą pauzować.

SKŁAD SKODY

Skoda wystąpi na niedzielnym meczu z Heros — Eintracht wzmocniona w wadze muszej Krysikiem (Polonia). Skład będzie więc następujący: Krysik, Czortek, Kozłowski, Bąkowski, Seweryniak, Matuszewski, Pisarski, Garstecki.

Mecz rozegrany zostanie w niedzielę, dn. 1 grudnia w Warszawie, w sali Cyrku o godz. 12.

SKŁAD CUIAVII

Cuiavia wystawia na mecz z Herosem (Eintracht) w całości drużynę klubową, bez uzupełnienia: Łada, Rogowski, Dudziak, Mrozowski, Radomski, Lewandowski, Zieliński i Kuchnowski. W razie niewystąpienia Dudziaka, który goi lekką kontuzję prawej ręki po walce z Wolfowiczem, w piórkowej walczyć będzie Radomski II.

Ze spotkań towarzyskich przewidziane są: rewanż z Ruchem w Inowrocławiu, pozatem spotkania z drużynami Skody, Polonji, I.K.P., Gedanią w Gdańsku, reprezentacją Berlina w dn. 14.I. 36, które to spotkanie będzie punktem kulminacyjnym sezonu.

Niezależnie od tego Cuiavia organizować będzie mistrzostwa pięściarskie Związku Strzeleckiego dla Okręgu Pomorze. (F.K.)



WARTA, WIELOKROTNY MISTRZ POLSKI
zainaugurowała eliminacje drużynowe wysokiem zwycięstwem 14:2 nad Wawelem (Kraków). Stoją od prawej: Piłat, Szymura, Kruszyna, Sipiński, Jarecki, Rogalski, Wirski, Sobkowiak.



PIĘKNY MOMENT WALKI NA TAŚMIE
którą zrywa właśnie B. W. Sheiles, najlepszy sprinter Australji

Odzyskać mistrzostwo Polski chcą hokeiści A.Z.S. Poznań

Poznań, 22 listopada.

W obozie hokeistów poznańskich praca wre już w najlepsze. Największy ruch panuje w „A. Z. S-ie”, który w nadchodzącym sezonie zamierza ponownie zdobyć pierwszeństwo wśród klubów polskich. Treningi odbywają się codziennie. Cztery razy w tygodniu [illegible] na kortach tenisowych, a w pozostałe dni [illegible] zaprawa kondycyjna. Frekwencja jest bardzo liczna, [illegible] gracze pierwszej drużyny.

SKŁAD pierwszej drużyny będzie silny, znajdą się w niej wszyscy najlepsi gracze, którzy wrócili z wojska. W bramce wystąpi jak zwykle Stogowski, a jako rezerwowy Muszyński, obecny kierownik sekcji. W obronie grać będzie wypróbowana para Ludwiczak W. i Sławek, a jako rezerwowy figurować będzie znany tyczkarz Kiemnak. W skład pierwszego ataku wejdzie [illegible] junior Thierling, rep. Zieliński i Pawlęcki, w drugim ataku zaś powracający na lodowisko Krzyżagórski, Warmiński i Kaźmierczak. Rezerwowymi będą Urbański i pozyskany z toruńskiego T. K. S. Z. Staph.

Z 12 graczy wchodzących w skład pierwszej drużyny, Stogowski oraz Zieliński należą do grupy olimpijskiej. Zdaniem jednak kierownictwa „AZS”-u do grupy powinien jeszcze bezwzględnie pojść nadzwyczaj ruchliwy i przebojowy Thierling oraz rezerwowy bramkarz Muszyński, który wykazał w ub. sezonie oraz obecnie na treningach doskonałą formę.

Zamierzenia AZS na nadchodzący sezon są [illegible] P. Z. H. L. [illegible]

PROWIZORYCZNY KALENDARZYK [illegible] „AZS”-u [illegible] 8. 12. — wyjazd do „Ogniska” do Wilna na mecz rewanżowy. 14 i 15 grudnia — wyjazd na turniej z okazji 10-lecia Lwowskiego O. Z. H. L. do Lwowa. 21 i 22 mecz z „Warszawianką” w Poznaniu. 25 i 26 — turniej z okazji 10-lecia sekcji z udziałem „ŁKS”, „TKSZ” i „Warty” poznańskiej. 28 i 29 — spotkanie lokalne o puhar [illegible]. 31. 12. i 1. 1. 35 r. — wyjazd do Krynicy lub mecz z „ŁKS” w Poznaniu. 3 i 6. 1.— mecz w Poznaniu z „Ogniskiem”, „Czarnymi” lub „Lechją”, względnie wrazie nieodbycia się w pierwszym terminie, turniej z okazji 10-lecia sekcji. 16 i 18 1 — wyjazd do „Warszawianki”. 23 i 29 1. — wyjazd do „ŁKS”. 1 i 2 2. — mecz z „Czarnymi” lub „Pogonią” w Poznaniu.

●

Poza „AZS” na terenie okręgu poznańskiego czynnych jest jeszcze pięć klubów. Najruchliwszym jest obecnie „WKS”, który przejął w spadku po rozwiązanej „Lechji” mistrzostwo okręgu, odebrane poprzednio „Warcie”.

Zamierzenia tegoroczne „WKS” koncentrują się przedewszystkiem przy budowie lodowiska. Otwarcie lodowiska przewidziane jest na połowę grudnia, przyczem już 14 i 15 grudnia ma się na nim odbyć turniej otwarcia. „WKS” pertraktuje o przyjazd dwu drużyn zamiejscowych i to jednej śląskiej oraz bydgoskiej. Poza niemi w turnieju weźmie udział „Warta” lub „Stella” Gniezno. Wkońcu „WKS” przewiduje w swym programie wyjazd na spotkanie rewanżowe do „Ogniska” wileńskiego.

Dotychczasowy [illegible] Poznania, „Warta”, znajduje się w trudnej sytuacji, nie posiada bowiem lodowiska.

Trzecia drużyna jest „Stella” gnieźnieńska, która na terenie Gniezna rozwija dość ożywioną działalność i bierze corocznie udział w mistrzostwach okręgowych. Nadto w klasie II okręgu grają „AZS”, „Warty” i „WKS” [illegible] i „Czarni” z Poznania.

Plany okręgowego związku, na którego czele stanął [illegible], nie są jeszcze skrystalizowane.

Żubry wileńskie na lodzie
Gracze Ogniska mówią o sezonie i rywalach

Wilno, w listopadzie.

Padają głuche strzały; piłka wędruje z rąk do rąk. To hokeiści wileńscy kończą dwugodzinną suchą zaprawę, meczem siatkówki.

Zbliżam się do Okułowicza, który siada zadyszany na ławeczce.

— Co słychać? Któż teraz jest kierownikiem sekcji hokejowej Ogniska KPW?

— Kierownik to niby ja, po wyjeździe prof. Weyssenhoffa. Mam moc kłopotów, ale jestem zadowolony ze swoich kolegów. Treningi w sali bardzo dobrze nam robią. Szkoda, że ubył Andrzejewski, a i ze Staniszewskim jeszcze nie jest wyjaśniona sprawa. W każdym razie w tym sezonie trudno jest na niego liczyć.

— A jak z młodzieżą, z narybkiem?

— Mamy kilku niezłych graczy, ale naogół jest słabo. Młodzi chcą grać, ale na treningi do sali nie lubią chodzić. Podporą drużyny będzie nasza

czwórka „muszkieterów”,

t. zn.: Wład. Wiro-Kiro, Józef Godlewski, brat jego Czesław, no i ja — wtrąca skromnie Okułowicz. Z młodszych wybija się Żuber III i Czasznicki.

— Słyszałem, że na początku sezonu będziecie grać z Niemcami, z drużyną z Prus Wschodnich i z reprezentacją Łotwy, która ma przysłać do Wilna drużynę olimpijską.

— Właśnie, właśnie, te dwa mecze będą najciekawsze! Przywiązujemy do nich wielkie znaczenie. Wybieramy się również i na rewanżowe spotkania do Królewca i Rygi.

— *Jak więc przedstawiać się będzie ostatecznie skład drużyny?*

— Na bramce grać ma *Wiro-Kiro*, w obronie Czesław Godlewski i Żuber I, a pierwszy atak zatrudni: *Nuszla, J. Godlewskiego i mnie.* W drugim ataku wystąpią: *Czasznicki, Andrzejewski II i Żuber II.*

— Muszę przyznać ze wstydem, że nieco szwankuje u nas strona organizacyjna. Sekcja hokejowa nie ma większego wpływu na kierownictwo klubu KPW Ognisko. Nigdy nie można się niczego dowiedzieć, jak, kiedy i co. Wpływa to ujemnie na graczy. Faktycznie kierownikiem jest p. A. Kisiel, który trzyma u siebie w ręku niemal wszystkie sekcje. Moja więc rola ogranicza się do grania i do pośredniczenia między zawodnikami, a p. Kisielem. To samo zresztą było za czasów prof. Weyssenhoffa.

Kończę rozmówkę z Okułowiczem, bo lękam się, że mi ucieknie Józef Godlewski, który z pośpiechem zaczyna ubierać się.

— Słabo czuję się dzisiaj.

— Dlaczego?

— Nie wiem! Bezczynność zabija. Nic nie robię. Latem grałem w piłkę. W Wilnie piekielne są nudy. Brak jest imprez. Niema dokąd pójść i co zobaczyć. Dwa razy w tygodniu trenować jest mało. Ja chcę się gimnastykować przynajmniej co drugi dzień.

Godlewski wygląda jednak dobrze. Mija szybko chwilowe, jak widać, zmęczenie. Zaczyna być bardziej rozmowny.

— Ach, jak chce się, żeby prędzej przyszła ta upragniona zima.

Czuję, że będę miał gaz.

Jestem zdrów jak ryba. Mam dobrą kondycję fizyczną. Zagram chyba nie gorzej, niż w roku ubiegłym, a przecie w przeszłym roku mieliśmy sukcesy, co, nie?! Grałem jak młody bóg. Smucę się, że ubył mój partner Staniszewski. Został mi teraz tylko Okułowicz.

— Nadzieje?...

— Ha, nadzieje zawsze są. Spodziewam się, że będzie wszystko w porządku. Musimy koniecznie wygrać z Łotwą, a z Prusami Wschodniemi, to mamy szanse, ale będzie to mecz bardzo ciężki.

— Powiedz mi, jak tam u was jest z tymi „żubrami”?

Który z was pierwszy, a kto drugi...

Godlewski zaczął sprzeczać się z kolegami.

— Et, panie, to już wszystko jedno, jest nas całe stadko i basta.

Godlewski patrzy na zegarek. Chwyta się za głowę i ucieka. Pobiegł. Pewno spóźni się gdzieś i będzie w duchu przeklinał.

Flegmatyczny Wiro-Kiro

nie chce o sobie nic powiedzieć. Jest to typowy żubr.

— No, bo i co ja mogę powiedzieć. U mnie „robota” jest solidna, pewna. Grałem przez lato w tenisa, uważam, że każdy bramkarz musi koniecznie uprawiać tenis. Wolę grać zawsze przy świetle dziennem. Nienawidzę lamp wileńskich, które migają, rzucają jakieś dziwne cienie. To straszna rzecz dla bramkarza.

— Grał pan przecież przed kilku laty w reprezentacji Polski. Czy minął już bezpowrotnie ten okres?

— Na podstawie zeszłorocznych wyników, uważam, że kwalifikuję się do reprezentacji, oczywiście, że jeżeli sprawiedliwie będą oceniać. Grałem przecież dobrze. Niespodzianek nie było. Mam doświadczenie. Dużo zależy od moich obrońców, którzy jeżeli robią błędy, to raczej taktyczne, a nie techniczne.

— A kto jest zastępcą pana?

— Narazie nie mamy drugiego bramkarza. Jestem sam.

●

W sali gimnastycznej zmienił się obraz. Po hokeistach niema już śladu. Trenuje teraz grupa młodzieży z AZS. Trzeba wspomnieć i o nich. Akademicy są drugą w Wilnie drużyną hokejową. Sekcja ma sporo młodych graczy, którzy rekrutują się z byłych „szubaków”.

Za rok, a kto wie może i w tym sezonie AZS będzie już poważnym rywalem Ogniska. Oby to się stało jak najprędzej!

Jarwan

Z ostatniej chwili

WARSZAWIANKA ODDAJE PUNKTY WIŚLE

Jak się dowiadujemy, Warszawianka zdecydowała się oddać Wiśle dwa punkty bez gry (walkover), wobec czego mecz niedzielny w Warszawie nie odbędzie się.

Nie system, lecz racjonalna zaprawa
pierwszą troską kierowników polskiego piłkarstwa

[illegible]

Zamierzenia PZPN nie mogą i nie będą kolidowały z inicjatywą prywatną. Kluby, które na to stać będą mogły angażować sobie specjalnych trenerów i korzystać z nich w całej pełni. Ułatwi to tylko zadanie czynnikom powołanym do czuwania nad poprawą stanu polskiego piłkarstwa.

★

Tych słów kilka należało skreślić, celem zapobieżenia dalszym nieporozumieniom. Niema chyba człowieka w Polsce, który interesując się piłkarstwem, nie życzyłby sobie jego poprawy. Dyskusja nad drogami, któremi należałoby do niej zdążać jest zawsze pożądana. Wydaje nam się jednak, że propozycje, jakie wysuwają czynniki PZPN-u, gdy chodzi o masowe ujęcie zagadnienia, są racjonalne. Nie doprowadzą one w jednym roku do zmiany sytuacji, ale ostatecznie piłkarstwo nasze nie jest też obliczone na jeden rok!

Położenie głównego nacisku na metody zaprawy dać powinno realne rezultaty, naturalnie pod warunkiem, że kluby zrozumieją własny interes i same przyłożą się do pracy. Kwestja takiej czy innej taktyki, takiego czy innego systemu, jest na tak dalekim planie, że dyskutować o tem będzie jeszcze sporo czasu i sposobności.

Zdaniem naszem taktyka nie da się wogóle narzucić. Zależy ona bowiem nietylko od teoretycznych obliczeń, ale przedewszystkiem od materjału, jaki ma się do dyspozycji. Gracze nie są martwemi figurami, któremi możnaby posuwać wedle woli po szachownicy. Żywi ludzie na każdej czynności wycisną swe specyficzne piętno. Dlatego też to, co dobre będzie w drużynie „X”, zawieść może w zespole „Y”. Każda jednostka zawsze grać będzie tak, jak potrafi i zdobędzie się na taktykę, na jaką ją w danej chwili stać! N. S.

■

Na posiedzeniu Zarządu P. Z. P. N. w poniedziałek rozpatrywano prawie wyłącznie sprawy wyszkoleniowe. Celem opracowania postanowień wykonawczych wybrano komisję w składzie pp.: Kuchar, Merliński, Michułowicz.

Projekt wyszkoleniowy przewiduje obok stworzenia kadry kierowników ćwiczeń dla wszystkich klubów, również obozy. W lutym przed meczem z Belgją skoncentrowany zostanie obóz dla piłkarzy reprezentacyjnych w Katowicach.

W kwietniu przewidziany jest obóz dla młodych talentów, przyczem drużyna młodych rozegrałaby kilka meczów z przeciwnikami zagranicznymi i z reprezentacją... „starych”.

Równocześnie odbywałyby się rozgrywki o puhar z udziałem reprezentacyj okręgowych.

Celem usprawnienia pracy proponuje PZPN przeprowadzenie I-ej serji mistrzostw ligowych do 15-go czerwca z tem, że każdej niedzieli odbywałoby się regularnie po pięć meczów. Druga kolejka trwałaby od 15 sierpnia do października.

Skomasowanie terminów umożliwiłoby przeprowadzenie szerszego programu międzynarodowego zarówno gdy chodzi o reprezentację, jak i o poszczególne kluby, a pozatem zwiększyłoby znacznie zainteresowanie mistrzostwami.

Kwestja Olimpjady jest w zawieszeniu, aż do czasu, w którym wyklaruje się sytuacja.

Jarosz pisze do nas
leżąc jeszcze w szpitalu

Temple Hospital
Philadelphia, Penn.
U.S.A.
Nov 13, 1935.

Filadelfija, w szpitalu
15 listopada

Dawno nie pisałem do „Przeglądu Sportowego”, bo przypuszczałem, że w Polsce już nie interesują się takimi inwalidami jak ja. Tak, to prawda — jestem inwalidą i przebywam w tej chwili w szpitalu. Ponieważ jednak bynajmniej nie rezygnuję z karjery pięściarskiej, więc postanowiłem kilka słów o sobie napisać.

Moje wielkie kłopoty rozpoczęły się od czasu pierwszego spotkania z Risko - Pyłkowskim, kiedy to poważnie uszkodziłem sobie lewe kolano.

Do rewanżowej walki z Pyłkowskim stanąłem zbyt wcześnie. Niestety, nie mogłem dłużej zwlekać, gdyż w przeciwnym razie zostałbym pozbawiony tytułu bez walki. Kontuzja nogi odnowiła się w trzeciej rundzie. Nie chcę się chwalić, ale naprawdę trzeba było dobrze zaciskać zęby, aby z takim zabijaką jakim jest Pyłkowski wytrzymać aż 15-cie rund!

Jestem przynajmniej zadowolony, że tytuł odebrał mi Polak. Pyłkowski — to porządny i sympatyczny chłopak, bardzo go lubię, ale jeśli mam być szczery, to jeszcze daleki jest od ideału boksera-szermierza. Walczy on prostemi środkami i jest jeszcze bardzo surowy.

Zresztą jest on w tej chwili niewątpliwie najlepszy w Ameryce w kategorji średniej. Pobił Battaglię, a Battaglia znokautował Paula Pirrone.

Mam nadzieję, że jeszcze spotkam się z Pyłkowskim, gdyż mam z nim piśmienny kontrakt, że stanie do walki o tytuł jedynie i wyłącznie ze mną. A zatem pozostałem nadal challengerem oficjalnym.

Operację nogi dokonał mi sławny chirurg z Filadelfji John Moore. Oświadczył on, że operacja doskonale się udała i po 3 — 4 miesiącach powinienem być najzupełniej wyleczony. Oczywiście martwię się z tak długiej bezczynności, ale cieszę się, że doktór kategorycznie zapewnił mnie, że operacja nie pozostawi najmniejszego śladu.

Teddy Yarosz

Thil bije Brouillarda

W Paryżu odbył się w poniedziałek, dn. 26.XI, oddawna zapowiadany mecz o „moralne” mistrzostwo świata wagi średniej, między Thilem i Brouillardem. Francuz nosił ten tytuł oddawna, lecz komisja nowojorska klasyfikowała Amerykanina na 1-szem miejscu.

Po 10-ciu rundach walki sędziowie ogłosili zwycięstwo Thila na punkty.

SKŁAD ANGLJI PRZECIW NIEMCOM

W poniedziałek Angielski Związek Piłki Nożnej ogłosił skład reprezentacji, która 4 grudnia wystąpi w Londynie przeciw Niemcom. Przedstawia się on następująco:

Hibbs (Birmingham); Male, Hapwood (Arsenal); Crayston (Ars.), Barker (Derby County), Bray (Mansтester Un.); Birkett (Middlesbrough), Carter (Sunderland), Camsel (Middl.), Westwood (Bolton Wand.), Bastin (Ars.).

Notatki hokejowe

Na ostatniem posiedzeniu Zarządu PZHL ustalono ostatecznie listę graczy, którzy trenować będą w obozie w Katowicach. Uzupełniono ją o Materskiego, Króla, Thierlinga i Burdę. Pozatem na obóz powoła się z młodych Sokołowskiego II z Lechji i Thierlinga z AZS Poznań.

Marchewczyk nie będzie stale przesiadywać w Katowicach, lecz ograniczy się do dojazdów w soboty i niedziele.

Obok kapitana PZHL p. Kuleja treningi prowadzić będzie inż. Tupalski, pomagać będzie również mec. Krygier, który wyjeżdża do Katowic ochotniczo na własny koszt.

Wobec tego, że Polska nie jest objęta listą bojkotowanych przez Włochy państw, aktualną jest znów sprawa wyjazdu do Medjolanu, łącznie już z ekspedycją do Arosy.

Do obozu hokejowego dodatkowo PZHL wyznaczył Materskiego (Legja), Króla (ŁKS) i Tührlinga (AZS — Poznań).

WARSZAWIANKA NA TORZE KATOWICKIM

W późnych godzinach wieczornych ub. poniedziałku odbył się na lodowisku katowickiem trening mecz hokejowy pomiędzy Warszawianką i Śląskim Klubem Hokejowym (Katowice). Wygrała drużyna stołeczna bez specjalnego wysiłku w stosunku 6:1. Honorową bramkę dla gospodarzy uzyskał Art.

★

Narciarze zaproszeni na mistrzostwa Francji. PZN otrzymał zaproszenie na mistrzostwa o puhar Francji, które odbędą się w terminie 16 — 25 lutego 1926.

Czeski Związek Narciarski zaprosił PZN na mistrzostwa Słowiańskie, które wyznaczone zostały do Spindlerowego Młynu w Karkonoszach na 19—23 lutego.

Zawody narciarskie klubów niemieckich w Polsce odbędą się 18 i 19 stycznia 1935 r. prawdopodobnie w okolicy Bielska.

ZMIANA BARW KLUBOWYCH

Kołodziejczyk i Szmidt zmieniają barwy klubowe. Kołodziejczyk otrzymał posadę w Zgierzu i praktykować będzie na tkacza. W związku z tem, prosi Wimę o zwolnienie i skieruje swe kroki, prawdopodobnie do Zgierskiego KS-u. Artur Szmidt, b. mistrz Polski na torze, prosił już Zjednoczone o zwolnienie, chce wstąpić bowiem do ŁTK.

Gry sportowe

PIERWSZY ETAP SKOŃCZONY

Ciągnący się od dwóch tygodni doroczny turniej gier Ośrodka W. F. w Warszawie wszedł już w stadjum rozgrywek ćwierć i półfinałowych.

Narazie w klasie B. Tegorocznej spotkania ostatniej soboty i niedzieli przedstawiały się już b. interesująco i wykazały zupełnie naogół wyrównany poziom zespołów. Walki były niezwykle zacięte. Zwłaszcza koszykówka męska, w której startowała największa ilość zespołów przyniosła wiele emocyj a zarazem i niespodzianek. Tak więc niemal murowany mistrz tej grupy KPW Orzeł, który został ostatnio zasilony trzema czołowymi zawodnikami Polonji Kapałką, Sowińskim i Czyżykowskim, został wyeliminowany niespodziewanie przez Strzelca pruszkowskiego.

Do finału, a zarazem i do udziału w rozgrywkach A-klasowych weszli niespodziewanie Strzelec śródmiejski, który w półfinale pokonał dobrą drużynę ŻASS, a jeszcze uprzednio w ćwierćfinale pogromcę KPW Orzeł, Strzelca pruszkowskiego. W drużynie Strzelca podporą są Maćkiewicz i Dołęgowski. Jako drugi finalista weszła Polonia II, wygrywając zdecydowanie w półfinale z gimnazjum [illegible] i rewanżując się za swą [illegible] porażkę finałową.

W koszykówce kobiecej klasy B było spotkań mało. Do finału weszły Legja i KS 13 (dawna YMCA). Zespół Legji zadebiutował b. dobrze i stanowić będzie murowanego kandydata do A klasy. Lepsza od K. S. 13 jest Skra, która odpadła w walce z Legją.

W siatkówce męskiej naogół nie było żadnych niespodzianek. YMCA i nie zawiodła, dostając się prawie bez „bólu” do finału, po pokonaniu Skry II i w półfinale Warszawianki II. W YMCA jak zwykle najlepsi [illegible] i [illegible]. Drugi finalista Szkoła Podchorążych [illegible] wyłoniła się również stosunkowo łatwo, bijąc Legję II i PZL. W drużynie wojskowej najlepsi warszawiacy: Koniewski z AZS i Kwast III z Polonii.

Siatkówka kobieca również nie [illegible] słabym udziałem zespołów. Zanotowano tu sensację w postaci porażki AZS II z Warszawianką, która też weszła do finału.

Dalszy ciąg turnieju odbędzie się w sobotę dnia 30 b. m. o g. 18 m. 30. Rozegrane zostaną finały B klasy oraz pierwszy mecz koszykówki panów A klasy YMCA — Skra. (B. K.)

PO INSPEKCJI KRAKOWSKIEJ

Dzięki osobistemu wtrąceniu się mjr. Kierkowskiego, wiceprezesa PZGS, podczas pobytu w Krakowie, z władzami tamtejszego K. O. Z. G. S., w osobach prezesa mjr. Królikowskiego i wiceprezesa inż. Jurkiewicza, uzgodnione zostały wszystkie zawiłe sprawy między okręgiem a centralą w sposób życiowy. W ten sposób zostały usunięte wszelkie cienie nieporozumienia, jakie ostatnio miały miejsce pomiędzy PZGS a KOZGS. (B. K.).

★

Mistrzostwa tenisa stołowego w Krakowie rozgrywane są w I klasie w dwu grupach. Grupa krakowska liczy 6 klubów: Hagibor, Hakoah, Makabi, Polonja, Wisła, ŻTS, grupa tarnowska 4 kluby: Jutrzenka, Samson, Tempo, ŻMS. Mistrzostwa drużynowe w Krakowie rozpoczęły się ubiegłej niedzieli i przyniosły następujące rezultaty: ŻTS — Polonja 3:2, Hakoah — Hagibor 3:2, Makabi — Polonja 4:1, Hakoah — Wisła 3:2, ŻTS — Hagibor 3:2.

HOKEJ NA TRAWIE MA MISTRZA

W hokeju na trawie mistrzostwo Polski uzyskała drużyna „W.K.S.” Poznań, bijąc w spotkaniu decydującem zespół „Zuchowatych” 1:0 (1:0).

O drugie miejsce odbędzie się rozgrywka w niedzielę w Gnieźnie pomiędzy tamtejszą Stellą i Zuchowatymi z Poznania. Tylko te trzy kluby uczestniczyły w rozgrywkach do końca.

Półfinały drużynowe boksu

Turniej finałowy drużynowych mistrzostw Polski wymaga wyłonienia czterech drużyn, które walczyć będą na punkty, każda z każdą dwukrotnie. Warta (Poznań) i Skoda (Warszawa) już są w finale. Obecnie chodzi o dwie dalsze rywalki.

Według wszelkiego prawdopodobieństwa będą niemi zespoły Łodzi i Śląska o bardzo podobnych nazwach: I. K. P. oraz I. K. B. Pierwszy ma za przeciwnika w półfinale Lechję (Lwów), drugi — Astorję (Bydgoszcz).

★

Mecz IKP. — Lechja (Lwów) odbędzie się w nadchodzącą niedzielę w godzinach popołudniowych w sali Filharmonji w Łodzi. Drużyna łódzka jest tu oczywiście faworytem stuprocentowym. Kierownik sekcji p. Ejbich zestawił następujący jej skład: Bartniak, Grabor, Spodenkiewicz, Woźniakiewicz, Taborek, Chmielewski, Stahl II (podpisał już ostatecznie zgłoszenie), Krenc. Słabym punktem drużyny jest właściwie tylko Grabor.

Pięściarze Lechji wyjeżdżają na niedzielny mecz z I. K. P. w składzie przegrupowanym szczególnie w wagach cięższych. Przedstawia się on następująco: Górecki, Sidelnikow, Hołowacz, Sauer, Orzechowski, Baranowski, Michniewicz, Szkwarkowski. (k).

★

W Świętochłowicach IKB. gościć będzie drugą skołei rywalkę — Astorję (Bydgoszcz) i spodziewać się należy łatwego sukcesu ślązaków.

SĘDZIOWIE NA MISTRZ. DRUŻYNOWE

Wydział Spraw Sędziowskich P. Z. B. wyznaczył następujące komisje sędziowskie na zawody o drużynowe mistrzostwo Polski w nadchodzącą niedzielę: w Łodzi IKP — Lechja (Lw.) w ringu p. Wende (Katowice), na punkty pp.: Bielewicz (Poznań) i Piotrowski (Pomorze); w Świętochłowicach IKB — Astorja (Bydgoszcz) w ringu p. Słabicki (Warszawa), na punkty pp.: Suszczyński (Poznań) i Gorczycki (Łódź).

NORWESCY BOKSERZY W POLSCE

Łódź nawiązała kontakt z pięściarzami norweskimi i jest bliska realizowania ich przyjazdu na dwa, trzy mecze do Polski pod koniec stycznia wzgl. w początkach lutego. Norwedzy przysłać mają swoją ósemkę państwową, ale pod firmą stolicy — Oslo. Z uwagi na wysokie koszta przejazdu, Łódź zaproponowała pierwszy mecz Berlinowi i w zależności od tej propozycji wiadomy będzie program spotkań świetnych bokserów norweskich w Polsce. Poza Łodzią, ósemka Oslo walczyłaby w Poznaniu wzgl. w Warszawie.

Choma i Wetzner, pięściarze Gedanji, mają podobno w najbliższych dniach wstąpić do lwowskiej Logoni. Mówi się również o tem, że Lechja ma wzmocnić swą „ósemkę” przez udział Lelewskiego (Sokół, Bydgoszcz).

10-LECIE BOKSU LWOWSKIEGO

Po raz pierwszy w historji boksu lwowskiego, Lwów reprezentowany przez Lechję, bierze udział w drużynowych mistrzostwach Polski. Po krótkiej przerwie, po uroczystościach jubileuszowych L.O.Z.B. odbędzie się we Lwowie szereg imprez międzyokręgowych. Projektowane jest sprowadzenie Warty, Skody i I.K.P. oraz rozegranie meczu z reprezentacją Bukaresztu, która w drodze do Gdańska przejeżdżać będzie przez Lwów.

L.O.Z.B. przygotowuje się obecnie do uroczystości jubileuszowych z okazji swego dziesięciolecia. Z tej okazji rozegrany zostanie mecz ze Śląskiem, a druga reprezentacja Lwowa spotka się w Rzeszowie z Rzeszowem. Działalność L.O.Z.B.. w ostatnich czasach była szczególnie owocna, dzięki czemu wiele klubów prowincjonalnych zgłosiło swe przystąpienie do Związku. Szczególnie na terenie Tarnopola boks zdobywa sobie coraz większą popularność. Gorzej jest ze Stanisławowem.

Ludwiczak i Zieliński mówią:

Ludwiczaka i Zielińskiego poznańskich olimpijczyków hokejowych zastaliśmy na kortach tenisowych AZS., gdzie razem z innymi zawodnikami „znęcali” się nad krążkiem, trenując strzały z deski. Zieliński, niewiele ma do powiedzenia. Trenuje możliwie codziennie. Stara się przedewszystkiem o podwyższenie swej kondycji fizycznej. Czuje się obecnie doskonale i obiecuje sobie dużo po nadchodzącym sezonie. Żałuje bardzo, że w Poznaniu niema sztucznego lodowiska, a do Katowic jest tak daleko. Chciałby w drużynie reprezentacyjnej grać wspólnie z Thierlingiem, młodym, obiecującym graczem poznańskiego AZS.

Odmiennym typem jest Ludwiczak W. Informuje, że przez sezon był czynny jako wioślarz, dzięki czemu utrzymał się w kondycji. Po obecnych suchych treningach czuje się już w formie. Brak mu tylko treningu w jeździe i dlatego tęskni za pierwszym lodem. Jeżeli chodzi o hokej poznański, uważa, że poziom jego jest wyższy od kilku innych okręgów w Polsce. Jedynie drużyny poznańskie jak Warta i WKS nie miały możności zetknięcia się z zamiejscowemi drużynami. Słaba strona polskiego hokeja jest brak lodowisk sztucznych i przez to niemożliwość przeprowadzania normalnych treningów. Przydałby się również jeden i drugi trener kanadyjski, a nie zaszkodziłoby, gdyby w klubach grali Kanadyjczycy, jak to się dzieje w zagranicznych klubach. O ile poziom klubów zagranicznych nie będzie wyższy, niż na zeszłorocznych mistrzostwach Europy, to drużyna polska powinna zająć jedno z czołowych miejsc i może w ten sposób powtórzyć swoje dawne sukcesy. Warunkiem jednak jest odpowiednie przeprowadzenie zarówno obozu, jak i meczy z silnemi drużynami przed wyjazdem do Garmisch Partenkirchen.

KOLARZE ŁÓDZCY TRENUJĄ

Łódzki Okr. Związek Kolarski zrealizował zaprawę zimową dla czterdziestu czołowych kolarzy Łodzi i trening na rolkach. Związek, chcąc chłopców zachęcić do pracy wyznaczył nagrody za jej wyniki, a w wypadku widocznych postępów obiecuje wysłać trzech, czterech na wiosnę zagranicę, na trening i szereg startów. (Co do startów ma chyba głos PZTK. przyp. Red.).

Fabrykanci sprzętu rowerowego dostarczyli związkowi specjalnych maszyn do rolek. Po odprawie sobotniej odbył się pierwszy trening, w którym uczestniczył również, przebywający obecnie w Łodzi, mistrz Polski Artur Pusz. W dniach najbliższych przybędzie trener Wisznicki z Warszawy, który prowadzi zaprawę.

Powiększyć Ligę do 16-tu klubów

radzi Molnar trener Pogoni, analizując stan piłkarstwa



BRAMKARZ KATOWIC NAPRÓŻNO SIĘGA PO KRĄŻEK
który wygarnia mu (klęczący) Garlicki (Kraków). Na lewo biegnie Michalik, a leży (na prawo) Keller.



ZESPÓŁ PIĘŚCIARZY WARSZAWIANKI
Od prawej: Abramowicz, Rażniewski, Kaganowski, Forlański, Polus, Brzózka, Zieliński, Zaremba, Wrzosek.

Lwów, 23 listopada.

P. Molnara spotykamy w poniedziałek, bezpośrednio po powrocie z Poznania. Z twarzy Węgra znikł gdzieś uśmiech. Molnar jest wyraźnie speszony. Rozpoczynamy rozmowę... Od czego?... Naturalnie... od meczu ze Śląskiem!

— Pogoń straciła mistrzostwo przez Śląsk. Jasnem było, że utrata dwu punktów we Lwowie, równała się utracie mistrzostwa. Trudno było na meczu z Wartą nadrobić utracony teren. Ale na mistrzostwo, kto jak kto, ale Pogoń zasłużyła sobie chyba najrzetelniej. Widziałem wszystkie mecze Pogoni. Widziałem wszystkie drużyny ligowe, nie widziałem drużyny lepszej niż Pogoń.

— A przepraszam... Ruch był lepszy! Ale tylko na wiosnę, gdy grał jeszcze Wilimowski. Bez Wilimowskiego, ślązacy tracą conajmniej 50 procent na wartości. Wyższość Pogoni nad Ruchem polega przedewszystkiem na lepszej technice. Cała filozofja Ruchu, to twardość i nieustępliwość, a zdobycie mistrzostwa, uważam wyłącznie za prezent... ze strony Pogoni!

— A co pan sądzi o swej dotychczasowej pracy i planach na przyszłość?

— W Pogoni jestem od marca. Z pracy dotychczasowej jestem zadowolony. Frekwencja na treningach była silna. Najwięcej drużyna podciągnęła się chyba na punkcie kondycji fizycznej: z techniką i taktyką jest jeszcze nie najlepiej. Odnoszę wrażenie, że w roku przyszłym Pogoń utrzyma się napewno w tegorocznej, o ile nie lepszej jeszcze formie. W niższych drużynach „wyłowiłem" kilka młodych talentów. Będą z nich kiedyś pierwszorzędni piłkarze. Największy postęp od wiosny, zrobił Wasiewicz — następnie Borowski, a w końcu Bereza. Ten ostatni był bardzo słaby taktycznie. Dzisiaj przedstawia pełnowartościowego obrońcę.

MOLNAR KLASYFIKUJE

— Jaka jest opinia pana o innych drużynach?

— O Pogoni i o Ruchu już mówiłem. Narówni z Ruchem stawiam Wisłę. To bardzo dobra drużyna, ma najlepszą pomoc w Polsce, a Łyko jest niewątpliwie talentem. Wielka szkoda, że Cracovia spadła do niższej klasy. Mojem zdaniem, Cracovia powinna była zająć czwarte, conajmniej piąte miejsce w Lidze. Warta, to drużyna Scherfkego i Fontowicza. Bardzo dobry jest również skrzydłowy Schwarz. Polonia była najsłabszą i zasłużenie spadła, a wszystkie inne drużyny są mniejwięcej równe i mają jednakowy poziom.

Schodzimy następnie na temat ogólnego poziomu naszego piłkarstwa, niepowodzeń reprezentacji i przygotowań przedolimpijskich.

— Jestem zdania — mówi Molnar — że na Olimpjadzie niema Polska czego szukać. Gry nadzwyczajnej w Polsce nie widziałem nigdzie. Drużyny, zajmujące pierwsze miejsca w tabeli, mają po kilku pierwszorzędnych graczy, reszta nie przekracza poziomu średniego. Nie dziwię się zupełnie, że pan Kałuża przy zestawieniu reprezentacji ma wiele kłopotów. Znaleźć 11-tu dobrych graczy jest bardzo trudno, dlatego też Polska osiąga na terenie międzynarodowym tak marne rezultaty.

— Za najlepszego pomocnika w Polsce uważam Dytkę. Najgorzej jest z napastnikami. Do wartościowych zaliczam: Scherfkego, Matyasa, Peterka i Smoczka. Na pierwszem miejscu stawiam jednak Kossoka. Kossokowi brakuje kondycji, gdyby ją posiadał, to byłby niewątpliwie graczem wielkiej klasy. Matyas ma jeszcze przed sobą bardzo wielkie możliwości. Muszę zaznaczyć, że w roku b. nigdy nie stanął na boisku w 100 procentach dysponowany, zawsze mu coś dolegało. Dziwię się również bardzo, że tak mało uwagi zwracają na Pająka. Wielkim błędem jest niewątpliwie fakt, że reprezentację w Polsce ustala się wyłącznie z graczy drużyn ligowych. Drużyn klas niższych widziałem naogół mało, sądzę jednak, że jest tam bardzo wielki rezerwuar graczy i talentów.

— Skoro mówimy o klasie A—przerywam — czy nie uważa Pan, że system ligowy w Polsce, zarówno ze względów terytorjalnych, jak i finansowych, nie bardzo jest wskazany?

POWIĘKSZYĆ LIGĘ!

— Nigdy! — mówił Molnar. —Przeciwnie przez powiększenie Ligi, tylko **przez powiększenie Ligi do 16-tu klubów**, wyobrażam sobie podniesienie poziomu piłkarstwa w Polsce!

— Co... Do 16-tu klubów?! Przecież to nonsens. Dzisiaj, gdy w Lidze jest zaledwie 10 klubów, wszyscy uskarżają się na brak wolnych terminów, a niejednokrotnie mecze końcowe rozgrywane są w anormalnych warunkach.

— Błąd zasadniczy tkwi w czem innem. Powiększając Ligę do 16-tu klubów, należy rozegrać pierwszą rundę w czasie od sierpnia do listopada, następnie dać okres wypoczynkowy, a drugą rundę rozpocząć w marcu i kontynuować ją do końca czerwca. Ogółem potrzebaby 30 terminów. Biorąc pod uwagę wszystkie święta znajdziemy terminy i na mecze międzypaństwowe i na sprowadzanie drużyn zagranicznych.

Nie mam zamiaru — mówi w dalszym ciągu Molnar — operować bez przykładów. Jak było dawniej na Węgrzech, a jak jest dzisiaj? Obecnie Liga węgierska została powiększona do 14-tu klubów, włoska liczy 16, szwajcarska 16. Tak, tak! Tylko przez powiększenie Ligi da się podnieść poziom piłkarstwa w Polsce.

Jestem zaskoczony! Poprostu oszołomiony. Zapytuję jeszcze Molnara o sędziów, o publiczność i wogóle o Polskę.

— Z sędziami jest w Polsce nie najgorzej. Pp. Romanowski, Rettig i Seidner, to bardzo dobrzy arbitrzy, wiele dobrego słyszałem o Schneidrze, jeszcze podczas pobytu na Węgrzech. W Polsce go jednak nie widziałem. Publiczność, wcale wcale. Jak się dobrze gra, to i publiczność ma się za scha. Tak było z Pogonią: jak chłopcy moi dobrze zagrali, mieli sympatję publiczności. Nawet ostatnio w Poznaniu nie było tak źle.

W końcu pytamy jeszcze niedyskretnie. Jak będzie w roku przyszłym, czy pozostaje w Polsce?

— Najprawdopodobniej tak! Zadecydują o tem najbliższe dni. W przyszłym tygodniu wyjeżdżam z Pogonią do Wiednia. O wyniki jestem spokojny. Nie znaczy to bynajmniej, że Pogoń wygra, jednak napewno wstydu nie zrobi.

M. K.

Biuletyn olimpijski

POMIESZCZENIA DLA GOŚCI Z POLSKI PRZYBYWAJĄCYCH NA OLIMPJADĘ.

Berlin oczekuje podczas Olimpjady conajmniej 150.000 gości. Goście olimpijscy mogą być umieszczeni tylko w bardzo małej części w hotelach. Natomiast dużo łatwiej będzie można otrzymać pomieszczenia prywatne, a mianowicie po 3.— RM., po 4.50 RM. i po 6.— RM., oraz pomieszczenia zbiorowe po 1.— RM. za łóżko. Aby goście z zagranicy czuli się w Berlinie tak jak u siebie w domu, zarezerwowano dla większych krajów oddzielne dzielnice. Do każdej z takich dzielnic będą przydzieleni specjalni tłomacze.

Dla przybyszów z Polski przydzielono bardzo korzystną dzielnicę na północ od Zwierzyńca, naokoło placu Magdeburskiego. Północną granicą będzie Tiergartenstrasse, północną — Kurfürstenstrasse, gdzie, jak wiadomo, znajduje się Polska Ambasada i Polski Konsulat. Autobusy i koleje podziemne umożliwią widzom polskim szybkie połączenie z Reichsportfeldem oraz ze wszystkiemi najważniejszemi terenami zawodów olimpijskich.

WIEŚ OLIMPIJSKA NA UKOŃCZENIU.

Wieś olimpijska, w której zamieszkają ekspedycje męskie poszczególnych krajów na igrzyska Olimpijskie, będzie wkrótce ukończona. Ponad 2.000 robotników pracuje przy ukończeniu wielkich gmachów centralnych, domków i ulic wioski.

Jednym z największych gmachów wioski będzie dom gospodarczy. W 38-miu oddzielnych kuchniach pod kierownictwem kuchmistrzów, którzy w większości wypadków przyjadą wraz z poszczególnemi drużynami, oraz w 38-miu olbrzymich jadalniach pracować będzie w charakterze pomocników i kelnerów około 900 osób.

Ponieważ z 4.000 zawodniczek i zawodników biorących udział w Igrzyskach Olimpijskich (w Los Angelos było ich 1.700), więcej niż 3.000 zamieszka w wiosce olimpijskiej, „wioska" ta, sądząc po ilości mieszkańców będzie miała pełne prawa do nazwy „miasteczko olimpijskie". Dlatego też pamiętano o wszystkich inwestycjach niezbędnych w normalnem kulturalnem mieście.

WYCIECZKI OLIMPIJSKIE DO GARMISCH.

P. K. Ol. przygotowuje zmontowanie taniej wycieczki na igrzyska zimowe w Garmisch Partenkirchen odbyć się mające w okresie od 6—16 lutego 1936 r. Ponieważ na wycieczkę taką będzie mogło wyjechać maksymalnie 300 osób, oraz w związku z należytem jej zmontowaniem, wszyscy pragnący wziąć w niej udział winni w jak najszybszym czasie zgłosić swe kandydatury bezpośrednio pod adresem Polski Komitet Olimpijski — Warszawa, Wiejska 11 m. 16.

Ogólny koszt wycieczki z czasem trwania (wraz z podróżą) — 15 dni, wynosić będzie przy przejazdach III klasą — w zależności od klasy hotelu — od 300 do 345 złotych.

W kwocie tej mieścić się będą: koszty przejazdu z Warszawy do Garmisch-Partenkirchen i spowrotem, koszty utrzymania w drodze, koszty zwiedzenia Monachjum (jeden dzień) oraz pobytu i utrzymania w Ober-Amergau, odległem o 20 minut drogi autobusem od Garmisch-Partenkirchen, zarówno jak koszty przejazdu autobusem na zawody i spowrotem.

Wszyscy uczestnicy wycieczki otrzymają paszporty indywidualne, których koszty mieszczą się już w wyżej podanych kwotach.

Pozatem w wypadkach wyjątkowych dla osób posiadających już zamówione kwatery na terenie Igrzysk Zimowych, koszt przejazdu w pociągu popularnym z Warszawy do Garmisch i spowrotem, wraz z obowiązkowem zatrzymaniem się w Monachjum, oraz opłatą za paszport — wynosić będzie zł. 180.

CORAZ MNIEJ OLIMPIJSKICH KART WSTĘPU.

Na Igrzyska Zimowe w Garmisch-Partenkirchen, które odbędą się w dn. 6—16 lutego 1936 r., wysprzedano już zupełnie 11-cie różnych gatunków miejsc. Także na XI. Igrzyska Olimpijskie w Berlinie, chociaż odbędą się one dopiero w sierpniu r. 1936-go, rozpoczęto już przedsprzedaż biletów wstępu we wszystkich krajach świata. Wobec niezwykle licznych zapotrzebowań, chcąc zapewnić karty wstępu dla widzów z wszystkich zainteresowanych państw, mimo że nowozbudowany stadion olimpijski zmieści 100.000 ludzi, organizatorzy byli zmuszeni ustalić dla poszczególnych krajów kontyngenty przydzielonych biletów.

Już teraz dwa państwa, a mianowicie Finlandja i Węgry, wysprzedały wszystkie zarezerwowane dla nich karty wstępu. Również w Rumunji, Jugosławji i Bułgarji zamówiono już tyle kart, że i tam wkrótce ustalony kontyngent będzie wyczerpany. Taksamo z Holandji, Szwecji, Norwegji, Danji, Czechosłowacji, Austrji i Ameryki wpływa coraz to więcej zamówień, tak że dla wszystkich tych krajów kontyngenty będą prawdopodobnie na długo przed rozpoczęciem Olimpjady wysprzedane.

REGJONALNE KOMITETY OLIMPIJSKIE.

W dniach najbliższych P. K. Ol. roześle do wszystkich Regjonalnych Komitetów Olimpijskich „Złote księgi Zbiórek" na Fundusz Olimpijski. Księgi te łącznie z księgą P. K. Ol. w Warszawie stanowić będą piękny dokument ofiarności całego społeczeństwa polskiego na jak najbardziej godne zaprezentowanie barw Rzeczypospolitej w Garmisch-Partenkirchen i w Berlinie.

Spośród zorganizowanych Komitetów Regjonalnych wielką żywotność wykazuje Komitet Pomorski, który wydał do społeczeństwa odezwę podpisaną przez Inspektora Armji gen. Norwid-Neugebauera, wojewodę pomorskiego Kirtiklisa i przewodniczącego Komitetu Pomorskiego, gen. Thommee, wzywającą do zasilenia Polskiego Funduszu Olimpijskiego.

Komitety Regjonalne, w myśl zarządzeń P. K. Ol., będą 1-go każdego miesiąca przesyłały do Warszawy szczegółowe sprawozdania z wyników zbiórek i w ten sposób polski świat sportowy będzie mógł się przekonać o ofiarności poszczególnych ośrodków w akcji zbiórkowej.

Nie trzeba bowiem zapominać, że w obecnej sytuacji gospodarczej kraju duży procent kosztów związanych z należytem przygotowaniem, wyekspedjowaniem i wysłaniem zawodników polskich na Olimpjadę, musi wziąć na siebie społeczeństwo.

LWÓW O NOWYCH „LIGACH"

W lwowskich sferach piłkarskich, lansowany jest obecnie projekt reorganizacji piłkarstwa polskiego. Projekt ten w zasadzie nowy, wzorowany jest na systemie mistrzostw rozgrywanych w Niemczech i przewiduje stworzenie szeregu lig terytorjalnych. Projektodawcy wyobrażają sobie stworzenie następujących terytorjalnych lig:

1) Liga obwodowa małopolska złożona z Cracovii, Wisły, Garbarni, Podgórza, Pogoni, Czarnych i Hasmonei.

2) Liga obwodowa śląska złożona z Ruchu, Śląska, Dębu, oraz 4-ch kolejno znajdujących się klubów w tabeli Śląskiej Ligi Okręgowej.

3) Liga obwodowa warszawsko-łódzko-poznańska złożona z Legji (Warszawa), Polonji, Warszawianki, Ł. K. S., Union-Touring, Warty i Legji (Poznań).

4) Liga obwodowa Wschodnia złożona z Śmigłego (Wilno), Hasmonei (Równe), P. K. S. (Łuck), Unji (Lublin), Strzelca (Siedlce), W. K. S. (Grodno) i Rewery (Stanisławów).

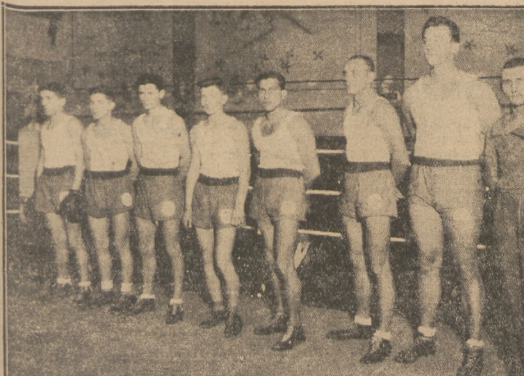
Mistrzowie czterech lig obwodowych graliby z sobą finał o mistrzostwo Polski, każdy z każdym mecz i rewanż, zajmujący zaś ostatnie miejsce w poszczególnych ligach, spadają do klas niższych, a na ich miejsce wchodzą mistrzowie klas niższych w poszczególnych obwodach.



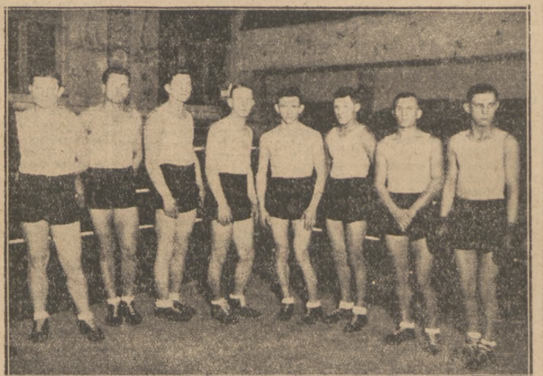
WALNE OBRADY POLSKIEGO ZWIĄZKU SZERMIERCZEGO
Od lewej siedzą: pp. Mondralówna (Warszawianka), ppłk. Bałaban prezes Pol. Zw. Szerm., Goryńska, insp. Sobolewski (Warszawianka); stoją: Czaplicki (AZS Kraków), kom. Kurzawiński (Pol. Kl. Sp. Łódź), Jaroszyński (gospodarz lokalu P. Z. S.), inż. Rowecki (członek zarządu PZS.), inż. Zubrzycki (wicepr. PZS.), ppor. Zapaśnik (sekretarz PZS), Frenkiel (KS Polonja), Żukowski (AZS Poznań), kpt. Segda (kapitan związkowy PZS).



BOKSERZY POLONII W RADOMIU
uzyskali z KS Broń (klęczą) zaledwie wynik nierozstrzygnięty 8:8



SOKÓŁ, WICEMISTRZ POZNANIA
Od lewej: Pela, Janowczyk, Lambrygo, Garnor, Urbaniak, Przybyła, Tilgner (znany miotacz kulą).



ÓSEMKA I. K. B. ŚWIĘTOCHŁOWICE
będzie przeciwnikiem Astorji Byd. Od lewej: Swoboda, Foryś, Brzezik, Świerk, Nawa, Piuta, Jurząbek, Mrozek



RAŻNIEWSKI I ROTHOLC
zmierzyli się w meczu Gwiazda — Warszawianka. Zwycięzył bokser żydowski.

80-ciu najlepszych!

Wstępna defilada czołowych pięściarzy polskich

Pierwsi teoretycy wypowiedzieli już swoje opinje o śmietance naszego pięściarstwa. Menedży okręgowi przewertowali sytuację aż do samej podszewki. Wiktor Junosza zestawił reprezentację „historyczną", a Majchrzycki dorzucił do opinji znawców głos zawodnika. Wszyscy bez wyjątku nie kryli się z tem wcale, że w wielu wypadkach trudno im wydać opinję decydującą.

Nic to dziwnego. Każda niedziela przynosi niespodzianki — kompromitacje faworytów i „wielkie dni" outsiderów — słowem wydanie sądu idealnego jest rzeczą niemal niemożliwa. To też my kusimy się jedynie o sąd jaknajbardziej objektywny i fachowy.

Przystępując zatem dzisiaj do sklasyfikowania najlepszej dziesiątki w każdej wadze, musimy się z góry zastrzec, że nie będzie to lista wolna od błędów. Brak bezpośrednich porównań, zmienna forma naszych pięściarzy, chwilowa bezczynność, czy też debjut w wyższej kategorji, wprowadzają trudności wręcz olbrzymie. W pełni sezonu wątpliwości będą coraz mniejsze, a każdy z czołowych pięściarzy znajdzie napewno sprawiedliwe miejsce w swojej kategorji.

Równocześnie musimy zaznaczyć, że klasyfikację przeprowadzamy na podstawie formy, wykazanej w czasie dotychczasowego sezonu i że nie wszystkie wyniki ostatnich tygodni miały wymowę natyle przekonywującą, aby nas zmusić do zmiany opinji. Będzie to zatem „lista podstawowa", jakgdyby rozwinięcie szyków naszego pięściarstwa w tyraljery. Każda następna niedziela przyniesie mnóstwo spotkań i wyników, które nas zmuszą do wprowadzania ciągłych zmian.

Dzisiejsza lista jest zatem punktem wyjścia dla pięściarskiego „challenge'u".

WAGA MUSZA

1. **Rotholc** *Gwiazda—W-wa.*
2. **Sobkowiak** *Warta—Poz.*
3. **Rundstein** *Makabi—W-wa.*
4. **Jasiński** *Ruch—Hajduki*
5. **Koziołek** *Warta Poz.*
6. **Krysik** *Polonia—W-wa*
7. **Mrozek** *IKB—Święt.*
8. **Bartniak** *IKP—Łódź.*
9. **Wieczorek** *CWS—W-wa.*
10. **Bagiński** *Ognisko—Wil.*

Kolejność trzech pierwszych nie podlega dyskusji. Wszyscy oni przewyższają pozostałe towarzystwo zdecydowanie. Na dalszych pozycjach różnice są bardzo niewielkie i każda niedziela przynieść może zupełną zmianę sytuacji.

WAGA KOGUCIA

1. **Czortek** *Skoda—W-wa*
2. **Krzemiński** *GKS—Grudz.*
3. **Jarząbek** *IKB—Święt.*
   Janowczyk *Sokół—Poz.*
   Wirski *Warta—Poz.*
6. **Rogowski** *Cuiavia—Inowr.*
7. **Nowakowski** *PKS—Kat.*
8. **Weiman** *Polonia—W-wa.*
9. **Radomski** *Astorja—Bydg.*
10. **Łada** *Goplania—Gniez.*

W obecnej chwili pierwszeństwo przyznać musimy Czortkowi. Wspaniała walka z Weinholdem i przekonywujące zwycięstwo nad Rotholcem, osiągnięte w formie porywającej, upoważnia nas do takiego sądu. Krzemiński przechodził ostatnio pewien kryzys formy. Znacznie silniejszy fizycznie, ustępuje jednak Czortkowi pod względem technicznym o pełną klasę. Kiedy staną obaj do decydującej rozprawy w pełni formy — kwestja zwycięstwa będzie najzupełniej otwarta.

Na trzeciem miejscu sklasyfikowaliśmy równorzędnie Jarząbka, Janowczyka i Wirskiego. Ślązak jest dzisiaj w najlepszej formie swego życia, ale niezwykle utalentowany Janowczyk (który mu uległ minimalnie), czyni postępy zdumiewające. Jego młody wiek (17 lat) każe się spodziewać, że już niedługo pożegna się ze swoją kategorją, aby w piórkowej odegrać rolę, miejmy nadzieję, decydującą. Wirski, który robotę w zwarciu doprowadził do perfekcji, ma, niestety, bardzo nędzne warunki fizyczne, ale zawsze gotów jest zrobić wielką niespodziankę. To pięściarz bardzo przykry dla przeciwników.

Na tej piątce kończy się extraklasa kogutów. Wśród pozostałych duże nadzieje wzbudza Weiman, ale i wszyscy inni mieli swoje dobre momenty.

WAGA PIÓRKOWA

1. **Kozłowski** *Skoda—W-wa.*
2. **Rogalski** *Warta—Poz.*
3. **Małecki** *Polonia—W-wa.*
4. **Bianga** *Gedania.*
5. **Matuszczyk** *PKS—Kat.*
6. **Wnęk** *Wawel—Krak.*
7. **Forlański** *Warszawianka.*
8. **Śmiech** *CWS—W-wa.*
9. **Spodenkiewicz** *IKP—Łódź.*
10. **Dudziak** *Cuiavia—In.*

Kategorja dużo słabsza od poprzedniej, choć kiedyś była najlepsza. Czołowi przedstawiciele przybrali na wadze i walczą w lekkiej. Kozłowski obecnie otwiera listę, ale daleko mu do rzeczywistej klasy. Ma wyjątkową siłę ciosu i dużą bojowość, ale zarówno technika, jak i umiejętności defenzywne szwankują bardzo. Jest dobry, ale w dużym stopniu zawiódł pokładane w nim nadzieje.

Rogalski nie potwierdził ostatniemi wynikami powrotu do swojej „wielkiej formy". Wielka rutyna i siła fizyczna zapewniają mu jednak drugie miejsce. Małecki jest w dobrej formie, wyjątkowo zajadły i wytrzymały. To jednak nie jest „pięściarz przyszłości", podobnie, jak i Bianga. Dużo większe nadzieje wzbudza Wnęk, ale mamy wielkie wątpliwości, czy w swoim okręgu zdoła się dużo nauczyć.

Wśród czołowych piórkowców razi techniczny prymitywizm. Matuszczyk, Śmiech i zwolna powracający do formy Forlański — to jedyne pod tym względem chlubne wyjątki. Reszta — to tylko silne i odważne zabijaki.

WAGA LEKKA

1. **Polus** *Warszawianka.*
   Woźniakiewicz *IKP—Łódź.*
3. **Kajnar** *Warta—Poz.*
4. **Chrostek** *Wawel—Krak.*
5. **Jarecki** *Warta—Poz.*
6. **Bakowski** *Skoda—W-wa.*
7. **Bieniek** *Ruch—Hajd.*
8. **Nawa** *IKB—Święt.*
9. **Ratajak** *Warta—Pozn.*
10. **Maj** *Jagiellonja—Biał.*

Wyjątkowo trudno powziąć tu decyzję. Wynik spotkania Polusa, rozporządzającego znakomitą defensywą, z Woźniakiewiczem, którego najgroźniejszą bronią jest nieustępliwy, wściekły atak, pozostanie jeszcze długo kwestją otwartą. Stawiamy ich obok siebie, konstatując równocześnie, że jednak Polus w wadze piórkowej reprezentował klasę znacznei wyższą. Mamy także wrażenie, że gdyby nie służba wojskowa, Kajnar bez specjalnego trudu pogodziłby obu rywali.

Chrostek nic się nie zmienił i nadal pozostał tylko groźną „maszyną do bicia". Jest rzeczą bardzo charakterystyczną, że wszyscy ci czterej bokserzy, stanowiący wyraźną elitę, prawie że równocześnie przenieśli się z wagi piórkowej, nie mogąc się w żaden sposób pozbyć swego męczącego towarzystwa.

Jarecki i młody Maj z Jagiellonji wzbudzają duże nadzieje, natomiast konstatujemy zupełny zanik skuteczności u Bąkowskiego, który dzisiaj nie potrafi poprzeć swojej subtelnej techniki ani jednem prawdziwem uderzeniem. A przecież ten Satel—10 chłopak kiedyś nokautował połowę spośród swoich przeciwników!

WAGA PÓŁŚREDNIA

1. **Sipiński** *Warta—Poz.*
2. **Seweryniak** *Skoda—W-wa*
3. **Taborek** *IKP—Łódź.*
4. **Świrk** *IKB—Święt.*
5. **Janczak** *Polonia—W-wa.*
6. **Kruszyna** *Warta—Poz.*
7. **Misiurewicz** *Sokół—Poz.*
8. **Kusznier** *Makabi—Biał.*
9. **Radomski** *Cuiavia—In.*
10. **Matiukow** *Ognisko—Wil.*

Sipiński w swojej obecnej formie w pełni zasługuje na pierwszeństwo. Seweryniakowi dajemy drugie miejsce, gdyż znowu przeżywa okres renesansu formy, chociaż prawdę mówiąc, nie jest to jeszcze forma najlepsza. Przodują więc dwu przedstawiciell starej gwardji, chowanych i wskrzeszanych do życia już wielokrotnie. Taborek, wprost znakomity technicznie, rozporządzający pokazową pracą nóg i świetnem wyczuciem dystansu, zmniejsza swoją wartość przez brak walorów psychicznych. Jego bojowość zostawia wiele do życzenia, chociaż ostatnio notujemy pod tym względem dużą poprawę.

Świrka, który mimo poprawy, nadal razi surowością, musimy umieścić na czwartem miejscu. Jego „lewa" ma swoją straszliwą wymowę i ściele nokautami drogę karjery groteskowego pięściarza. Ślązak będzie zawsze niebezpieczny nawet dla dużo lepszych od siebie zawodników.

Na drugim planie, obok zastanawiającej, choć — miejmy nadzieję — chwilowej degradacji mistrza Polski Misiurewicza, typowego zresztą pięściarza kondycyjnego, widzimy nowe talenty. Dobry technik Janczak, niebezpieczny Kruszyna (nieco zresztą przereklamowany, jeśli chodzi o formę obecną) i szalenie bitny Kusznier, wzbudzają największe nadzieje.

Matiukow, jak było do przewidzenia „zaspał gruszki w popiele" w dalekiem, śpiącem Wilnie.

As „średnich" — najlepszym wśród „półciężkich"

WAGA ŚREDNIA

1. **Chmielewski** *IKP—Łódź.*
2. **Karpiński** *CWS—W-wa.*
3. **Lewandowski** *Cuiavia—In.*
4. **Wiedeman** *Ruch—Hajd.*
5. **Dankowski** *Sokół—Poz.*
6. **Kolonko** *Wawel—Krak.*
7. **Wojtkiewicz** *Ognisko—Wil.*
8. **Fabisiak** *Polonia—W-wa.*
9. **Kostrzewa** *Fort Bema—W-wa.*
10. **Florysiak** *Warta—Poz.*

Chmielewski króluje nietylko tu, ale i nad następną dziesiątką półciężkich. Karpiński jest „pewny drugi", choć Lewandowski w pełni formy może mu łatwo zagrozić. Ten ostatni pięściarz ma okresy, w których walczy porywająco. Dalej klasyfikujemy Wiedemana, drugiego, po Jarząbku, pięściarza śląskiego, który zarazem zamyka listę klasowych przedstawicieli w tej wadze. Dankowski zawdzięcza swą pozycję dobrej postawie w walce z Chmielewskim, Kolonko walczył w Poznaniu zupełnie dobrze. Wojtkiewicza, przyznajmy to ze skruchą, umieszczamy „na oko", gdyż poza mury Wilna zupełnie nie wykracza. Ostatnia trójka — zupełnie słaba. Majchrzyckiego nie jesteśmy w stanie sklasyfikować. Ostatnią walkę z Chmielewskim wygrał zasłużenie, dzisiejsza jego forma jest nieznana, a losy dyskwalifikacji dalekie od rozstrzygnięcia.

WAGA PÓŁCIĘŻKA

1. **Doroba** *Legja—W-wa.*
2. **Pietrzak** *Kaliski K. S.*
   Przybylski *Sokół—Poz.*
4. **Szymura** *Warta—Poz.*
5. **Hanske** *Gedania.*
6. **Wezner** *GKS—Grudz.*
7. **Klimecki** *HCP—Poz.*
8. **Zieliński** *Cuiavia—In.*
9. **Ożarek** *YMCA—W-wa.*
10. **Stahl** *IKP—Łódź.*

Obsada nędzna już tradycyjnie. Jeden Pietrzak wzbudza większe zainteresowanie, chociaż miejsce jego zamieszkania utrudni mu niewątpliwie zdobycie szybkich postępów. Na pierwszem miejscu stawiamy Dorobę, który, jak zwykle, wzniósł się do pełnej formy w poważnej walce — podczas meczu z Berlinem. Na niego można liczyć w ciężkiej próbie najwięcej. Ten zawodnik musi mieć za sobą długi trening, aby dojść do formy, więc początek sezonu miał słaby. Z Pietrzakiem jednak wygrał, co daje nam podstawy do umieszczenia go na czele.

Przybylskiego stawiamy obok Pietrzaka, wobec braku bezpośrednich kryterjów. Silnego i odważnego Hanskego stawiamy tuż za Szymurą, który swoich wrodzonych warunków nie potrafi poprzeć odrobiną choćby sprytu taktycznego. „Szklana szczęka" odbiera mu również wiele wartości. Ostatnia piątka stanowi rezerwy bardzo problematycznej wartości.

WAGA CIĘŻKA

1. **Piłat** *Warta—Poz.*
2. **Tilgner** *Sokół—Poz.*
   Choma *Gedania.*
4. **Mizerski** *Polonia—W-wa.*
5. **Krenz** *IKP—Łódź.*
6. **Wrazidło** *Ruch—Hajd.*
7. **Neuding** *Makabi—W-wa.*
8. **Kłodas** *Wima—Łódź.*
9. **Szkwarkowski** *Lechja—Lw.*
10. **Tomaszewski** *CWS—W-wa.*

Nie popełnimy wielkiej przesady, jeśli odwagę uważać będziemy za jedną z największych zalet pięściarza tej kategorji. Obawa przed ciężkim ciosem odbiera niejednemu zawodnikowi całą prawie wartość, a często jest nieumiejętnie pokrywana.. tchórzliwą pasją.

Bohaterów tutaj napewno nie mamy. Taki np. ś. p. Kupka, którego Majchrzycki stawia dopiero za Piłatem, samą szaleńczą odwagą swego natarcia przygważdżał przeciwników do desek. To też nie wahalibyśmy się stawiać za nim grube pieniądze, gdyby spotkanie z obecnym mistrzem było możliwe. Oczywiście i dlatego, że nie zachodziłaby tu dysproporcja warunków fizycznych.

Piłat, bogato obdarowany przez naturę, posiadający w swoich „dyszlach" broń niesłychanie niebezpieczną, góruje nad konkurentami zdecydowanie. W jego natarciach niema jednak za grosz brawury, a w oczach czyta się myśl — muszę go zbić, bo inaczej... on mnie zbije! Brak bojowości odbiera Piłatowi połowę wartości.

Na drugiem miejscu, w przyzwoitej zresztą odległości, klasyfikujemy Chomę i Tilgnera. Pierwszy ma tylko cios i wagę, a pozatem—chorobliwą powolność, absolutny brak reakcji i technikę zerową. Tilgner mógłby zrobić tu zamęt niezwykły, ale o jego bojowości nic nie wiemy, a do tego poznańczyk nie wykazuje specjalnego zainteresowania pięściarstwem. Przy swojem wyrobieniu lekkoatletycznem, bajecznej sile i wadze, którą przewyższa Piłata o 20 (!) kilo, mógłby się stać bezcenną podporą reprezentacji. Wymiany ciosów z takim młotem parowym byle kto nie wytrzyma.

Mizerski bitny i silny zajmuje czwarte miejsce, choć jego wytrzymałość na cios jest bardzo niewielka. Krenz, który jest katem dla niedołęgów, w ciężkiej przeprawie zawodzi poważnie. Wrazidło nie robi postępów, a reszta — to zawodnicy, których legitymacją bokserską jest przeważnie tylko... 80 kilo wagi.

Nieurodzaj na ciężkich, dobrze zbudowanych chłopców, jest u nas wprost zdumiewający.

Na tem kończymy pierwszą „podstawową" listę. Będziemy ją teraz uzupełniać, zmieniać i porządkować — aż do końca sezonu.

W. Trojanowski.

DWIE REPREZENTACJE BOKSERSKIE ŚLĄSKA

Na jubileuszowy mecz pięściarski ze Lwowem, Śląski O.Z.B. wystawił następującą reprezentację (kolejność wag): Jasiński (Ruch), Jarzombek (I. wag): Jasiński (Ruch), Jarząbek (I. Świrk (I.K.B.), Banach (Policyjny K. S. Sosnowiec), Skalec (Slavia), Wocka (06). Zastrzeżenie budzić musi wybór Banacha, którego miejsce należy się Wiedemanowi z Ruchu. O ile jednak Śl. O.Z.B. nie miał zamiaru wysłania do Lwowa najsilniejszej ósemki, zastrzeżenie upada.

W tym samym dniu (8.12.) drugi garnitur Śląska walczy z Krakowem. Do celu tego wyznaczono nast. bokserów: Mrozek (IKB), Nowakowski (P.K.S. Katowice), Matuszczyk (P.K.S. Katowice), Krawczyk I (BKS Strzelec Nowy Bytom), Oburski (P.K.S. Kat.), Wiedeman Ruch), Kolonko (Ruch), Ucherek (B. K. S. N. Bytom). Miejsce ostatniego powinien był zająć Wrazidło (Ruch), który bezsprzecznie jest najlepszym zawodnikiem wagi ciężkiej na Śląsku.

Ekspedycja lwowska wyruszy pod kierownictwem przewodn. W. S. p. H. Sadłowskiego. Jako sędzia jedzie p. Wende, a jako sekundant p. Białas.

Do Krakowa prowadzi reprezentację p. Zinnik, w roli sędziego jedzie p. Brabański, a sekundantem będzie p. Wieczorek (hr).

TRÓJMECZ BOKSERSKI W WARSZAWIE

Makabi, Fort Bema i Polonia rozegrają turniej w niedzielę, dn. 1 grudnia w sali teatru Nowości (Bielańska 5) o godz. 16. Walczyć będą następujące pary: musza: Jakubowicz (M) — Orochowski (FB); kogucia: Weiman (P)—Latery (FB); piórkowa: Wróblewski (FB) — Krawiecki (M); lekka: Wichliński (FB) — Rozenblum (M); półśrednia: Łukasiewicz (P) — Olszewski (FB); średnia: Janczak (P) — Kostrzewa (FB); półciężka: Strzelec (FB) — Fuks (M); ciężka; Wiziński (P)—Stelnelzen (M).

Dla pp. AUTOMOBILISTÓW nowość mełonik ELASTYCZNY

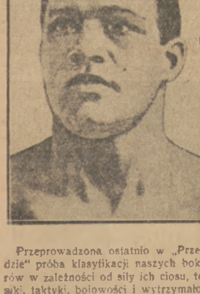
Mieszkowski
MARSZAŁKOWSKA 109
NOWY ŚWIAT 53
AL. JEROZOLIMSKA 18
TARGOWA 44

Al. Reksza

Joe Jeanette

„Człowiek 50-ciu rund"

1)



Przeprowadzona ostatnio w „Przeglądzie" próba klasyfikacji naszych bokserów w zależności od siły ich ciosu, techniki, taktyki, bojowości i wytrzymałości przypomniała mi pewne fakty dotyczące dwu ostatnich punktów, mianowicie bojowości i wytrzymałości. Przypomniała mi człowieka, którego, jeśli idzie o te zalety, postawić należy bez wahania na pierwszem miejscu w dziejach światowego pięściarstwa. Nazywał się Joe Jeanette.

Wspomniałem o Joe Grimie, nazywanym „Człowiekiem gumą" i polskim fenomenie wytrzymałości „Soldier" Bartfieldzie. Pisząc o nich, miałem na myśli odporność na uderzenia. Wytrzymałość Jeanette'a była wyższego gatunku, wypełniała jaknajkompletniej ustalone w tym względzie pojęcie. Joe nietylko znosił najpotworniejsze ciosy i, stoczywszy ponad 300 walk, nigdy nie został wyliczony, ale odznaczał się przytem wyjątkową, niezrównaną zupełnie żywotnością. Zbity i zmaltretowany do ostatecznych granic, znokautowany niemal, potrafił zawsze wstać, w zdumiewająco krótkim czasie odzyskać siły — i prowadzić nadal, w nieskończoność, swoje bohaterskie ataki.

Nazwisko Jeanette przypominacie sobie, być może, z innych moich artykułów. Opisywałem kiedyś walkę Jeanette'a z Samem Langfortem. Teraz, zajmując się nim bliżej, przedstawię jego starcie z Samem Mc. Vea, starcie nietylko najdłuższe, jakie kiedykolwiek rozegrano w Europie, ale zarazem najstraszliwsze, jakie zna wogóle historja boksu.

●

Lata przedwojenne nazwać można w boksie światowym „czarnemi latami". Nie dlatego, że były złe i ciężkie, ale z tej przyczyny, że były one okresem generalnej przewagi czarnych pięściarzy nad białymi. Dziś mamy Joe Louisa i Johna Henry Lewisa, wtedy aż 4-ch murzynów Joe Gans, Joe Walcott, Dixie Kid i Jack Johnson zasiadało na tronach mistrzowskich, mając przytem na karku liczną, a również czarną konkurencję. Taki Johnson nie samej tylko swej klasie, lecz i dużemu sprytowi, oraz szczęściu zawdzięczał uchronienie swego tytułu przed czarnymi pobratymcami — Samem Langfortem, Samem Mc. Vea i Joe Jeanette'm.

W osobnym artykule o Langforcie opisywałem jego pościg za Johnsonem. Nie mniej zawziętym challangerem championa był Jeanette. Walczyli ze sobą 6 razy. Joe raz przegrał, raz wygrał, cztery zaś pozostałe mecze stoczone były „no decision" i to na bardzo krótkich dystansach, bo zaledwie od 3 do 6 rund. W dłuższą walkę z Jeanettem nie chciał Johnson angażować nawet wtedy, gdy nie był jeszcze mistrzem. Zdobywszy tytuł nie chciał tembardziej. Bał się jego niesamowitej wytrzymałości, tak jak unikał starannie żelaznych pięści Langforta i Mc. Vea.

Jest rzeczą znaną, że naogół najsłabszą stroną czarnych bokserów są dolne partje. Głowa wytrzymać może ciosy kamieniem, tułów jest stosunkowo wrażliwy. Jeanette był mulatem i może dlatego uważał za stosowne zaprzeczać tej opinji. Nie znajdziecie w dziejach drugiego pięściarza o tak wspaniale rozwiniętej muskulaturze brzucha! Joe robił pokazy. Na treningu, kiedy z kimś prowadził rozmowę, można było podbiec i walić go w brzuch pięścią, albo nogą. Nie zająknął się. Była mu obojętna waga uderzającego i rozbieg, jaki brał do ciosu. Nie przesadzam. Jeanette nie jest postacią przedhistoryczną, mieszka obecnie w New Yorku, a swoje „sztuczki" pokazywał w Paryżu przed samą wojną, tak, że łatwo możecie znaleźć takiego, kto to widział i da świadectwo prawdzie. Spytajcie również o potwierdzenie wypadków, które opiszę poniżej, gdyż nie chciałbym, aby ze względu na ich niezwykłość, posądził mnie ktoś z Was o efekciarstwo i „bujanie".

Jak wyglądał ten fenomen? Nie był zbudowany na pokaz jak Baer, albo Carnera. Nie miał rozłożystych ramion, ani wąskich bioder. Był mocny. Stalowa konstrukcja kości, nazewnątrz zaś zwarte pasma mięśni, nieimponujących zresztą optycznie. Wiecie jak wygląda Ran. To był właśnie ten rodzaj budowy, należy tylko wziąć wagę około 82 kg. i wzrost trochę ponad 180 cm.

— — — — — — — —

Stary „Cirque de Paris" przy rue St. Honore, dawno już nie istnieje. Ale przenosimy się do Paryża w r. 1909 — więc musimy na chwilę ożywić nieboszczyka.

W „Cirque de Paris" odbywa się pierwsze spotkanie Jeanette — Mc. Vea. Po 21 rundach ogłaszają zwycięstwo Mc. Vea na punkty i publiczność niemal że demoluje lokal. Mc. Vea nie podoba się Francuzom. Czarny jak smoła, z barankową czupryną i wielkiemi wargami. Na ring spadają gazety, kapelusze, laski i lornetki. Bohaterem jest pokonany Jeanette, ułożony, sympatyczny, o śliczne] jasno-czekoladowej skórze. Skrzywdzono go! Musi być rewanż!

Joe jest w Paryżu z rodziną. Z żoną i dziećmi. Trenuje wspólnie z Willie Lewisem (obecnie sędzia bokserski w New Yorku), który przyjechał rok wcześniej i pierwszy pokazał Europie amerykański styl walki.

Lewis i Jeanette są ulubieńcami Paryża. Zewsząd sypią się do nich zaproszenia, bądź to na przyjęcia prywatne, bądź to na zabawy na Montmartre. Willie daje się nieraz namówić, Joe nigdy. Najlepiej czuje się w domowem zaciszu. Szczyt zabawy dla niego — to pójście z żoną do teatru, ale też rzadko, bo o 9-tej już jest normalnie w łóżku. Niepotrzebna mu w gruncie rzeczy opieka managera i trenera. Czuwa nad sobą sam. I przez surowy tryb życia doprowadza swą formę do szczytów tak zawrotnych, że wprost niepojętych.

Rewanżowy mecz Jeanette — Mc. Vea ściąga do „Cirque de Paris" spodziewane tłumy. W kasie wielkie, jak na te czasy, pieniądze. Jest za co płacić — walka obliczona na 50 rund! Najdłuższe spotkanie w historji boksu trwało 110 rund (7 godz. 19 min.). Stoczyli je 6 kwietnia 1893 r., w New Orlean, A. Bowen i J. Burke, uzyskując po upływie tego prawie 8-godzinnego dnia pracy wynik nierozstrzygnięty. Zobaczymy czy wytrzymają połowę tego Jeanette i Mc. Vea dziś 17 kwietnia 1909 r.!...

W narożniku Joe'go pracuje czterech ludzi z Willie Lewisem na czele. Willie wygłasza dwie mówki. Najpierw do Jeanette'a:

— Joe ani jednego ciosu w szczękę, dopóki nie powiem. Bij w twarz, rozbijaj go, ale wstrzymaj się od uderzeń w szczękę dopóki nie dam znaku! Pracuj odwagą i szybkością.

Jeanette kiwa głową. Zastosuje się do tej rady. Wie, że Mc. Vea można walić młotem, wie, że Willie obawia się, aby bijąc zbyt wcześnie, kiedy Sam jest jeszcze świeży, nie złamał ręki...

Lewis szepcze teraz z sekundantami:

— Ani kropli wody na jego ciało, to go osłabi! Tylko przepłókać usta, wytrzeć twarz. Uczynię to, jak będzie trzeba. Ale ani kropli na ciało! W tej walce zwycięży wytrzymałość!... Go on, Joe!!...

Z drugiego rogu zrywa się sprężony Sam Mc. Vea. On też wie swoje: nie wolno grać na przetrzymanie, bo wtedy niema szans. Iść z miejsca, znokautować, choć nie rozłożył go do tej pory nikt jeszcze. Może się uda. Musi się udać!...

Mc. Vea jest wyższy i cięższy o kilka kilogramów. Cios jego niewiele ustępuje ciosowi Sama Langforta. A jest za to celniejszy. Joe musi leżeć!...

I leży...

21 razy w pierwszych 19-tu rundach!! Każdy z tych nokdaunów przez uderzenie w szczękę, każdy zdaje się być ostatnim!...

Potworne ciosy Mc. Vea wstrząsają Joe'm tak, że nie chce się wierzyć, aby cokolwiek mogło podźwignąć go z desek... Podnosi go jednak jego niewiarygodna żywotność i bohaterstwo.

Po którymś z sierpów Mc. Vea, kiedy Jeanette leży rozkrzyżowany i zdaje się unieszkodliwiony już ostatecznie, wśród grobowej ciszy na sali rozlega się jakiś głos:

— Nareszcie! Boże, przecież to morderstwo!....

Część publiczności wstaje z miejsc, szykując się do wyjścia...

Jeden z dziennikarzy amerykańskich (przyjechało ich kilku z New Yorku specjalnie na tę walkę) śmieje się i woła łamaną francuzczyzną:

— Gentlemen, jeszcze nie koniec... Nie znacie Joe! On wstanie zawsze!...

(c. d. n.)

Zima idzie! Czy przejrzałeś już swój sprzęt zimowy? NARTY, ŁYŻWY krajowe, zagraniczne SANKI kurtki, wiatrówki, pulowery, buty, skarpety, rękawice POLECA: A. KUŹLIK Śto. Krzyska 22, róg Mazowieckiej tel. 5-93-76

Sezon szosy polskiej

Podczas gdy tabele wyników lekkoatletycznych, czy pływackich, dają nam prawdziwe oblicze sytuacji w tej gałęzi, w kolarstwie jest inaczej. Mamy wiele dróg, które prowadzą do odnalezienia najszybszego, czy najlepszego kolarza.

Sięgnęliśmy po sposób najprostszy: podajemy tabelę wszystkich najpoważniejszych wyścigów szosowych, z której, po dokonaniu mało skomplikowanego, ale bardzo nużącego działania matematycznego (dzielenie dystansu przez czas i mnożenie przez 3600 sek.) doszliśmy do cyfry wyobrażającej największą bezwzględną szybkość przeciętną w ostatnim sezonie.

Kolarzem najszybszym okazał się w ten sposób nie Napierała, czy Kapiak — najczęstszy zdobywca pierwszych miejsc, ale Starzyński. Właśnie on w drugim etapie wyścigu dookoła Wielkopolski (190 km.) przebył dystans przeciętnie rekordowo: 35:243 km./godz.

Nie jest to bynajmniej przypadek że właśnie Starzyński okazał się najszybszym kolarzem polskim. Miał on wiele sukcesów do zanotowania. Pomijając już zwycięstwo w dwuetapowym wyścigu dookoła Wielkopolski (jazda przeciętna 31.785 km./godz.) triumfem jego był dopiero wyścig Warszawa — Berlin, gdzie zdobył pierwsze polskie zwycięstwo-etapowe i pierwszy wdarł się też na trzecie miejsce między Niemców.

Starzyński w początkach sezonu nie był w formie. Nie znajdujemy go ani razu w pierwszej trójce różnych wyścigów. Początek sezonu stał natomiast pod znakiem „Prądowców". Świeżo zlepiona drużyna, złożona z Kapiaków, Ignaczaka, czy Kudlaka, notowana była często na pierwszych miejscach wielu wyścigów. Wtedy też poważną rolę w wyścigach odgrywał późniejszy mistrz woj. warszawskiego, Bober z Orkanu. Równocześnie dobrą passę miał świetnie przez zimę „przygotowany" Michalak, a potem Kiełbasa.

W połowie sezonu zjawił się Napierała i odrazu zaanektował sobie jedno z czołowych miejsc w hierarchji polskich szosowców. Ale jego najszybsza przeciętna wynosiła tylko 34.214 km./godz. i uzyskana była na pierwszym etapie wyścigu Warszawa — Berlin. Szybszym od niego był Kiełbasa, który w bieżącym roku w swej szczytowej formie miał 34.534 km./godz. i nieznany nam bliżej Skowroński z Poznania, który przebył 100 km. w czasie 2:54:20, co równa się przeciętnej 34.416 km./godz. Oczywiście, o ile nie zastrzec się przeciw ko idealnemu wymierzaniu trasy i zbyt wolno idącemu sztoperowi.

To była czwórka, która uzyskała szybkość większą od 34 km./godz. Na dalszej pozycji znajdujemy Ignaczaka (33.877), Kapiaka J. (33.587), Lipińskiego (33.517), Michalaka (33.334), Galeję (33.275), Rurańskiego (33.230), Zielińskiego (33.223), oraz Kluja (33.082).

Jest rzeczą charakterystyczną, że wśród najszybszych kolarzy polskich brak dwu łodzian: Więcka i Kołodziejczyka, t. j. dwu zawodników, którzy przez długi czas nadawali ton niejednemu wyścigowi. Obaj są dobrymi taktykami, obaj zbyt powolni i tem tłomaczyć sobie należy ich liczne sukcesy przy stosunkowo słabej przeciętnej szybkości, obracającej się w granicach 31 km./godz.

Kołodziejczyk ma do zanotowania jednak inny rekord. Oto okazał się z wszystkich zwycięzców... najwolniejszym. Wygrał np. I etap wyścigu Centry z przeciętną szybkością 25.160, a więc gorszą o 10 km./godz. od Starzyńskiego.

Na zakończenie dodać trzeba, że przeciętne dane szybkości nie są zawsze zupełnie ściśle, gdyż niejednokrotnie okazywało się, że odcinki trasy były źle mierzone.

		km.	1 miejsce	prz. szyb. km. godz.	2 miejsce	3 miejsce
14.IV	Świtu i Skody	100	Zieliński (Skoda) 3:12	31.250	Szapelski (Świt)	Jankowski (Świt)
5.V	Portu Bema	150	Kapiak J. (Prąd) 4:44:30	31.575	Ignaczak (Prąd) 4:44:31	Kapiak M. (Prąd) 4:44:38
5.V	Dookoła Śląska	103	Maj (N. Bytom) 3:10:13	32.476	Wandor (Legja 3:10:18,2	Jasiński (Wilno) 3:10:18,6
12.V	Prądu w Warszawie	100	Kapiak J. (Prąd) 3:10:18	31.552	Ignaczak (Prąd)	Kapiak M. (Prąd)
12.V	Kraków—Tarnów—Kraków		Kołodziejczyk (Wima 6:01:55		Duda (Garbarnia) 6:01:55	Jamroga (Grudziądz) 6:02:05
26.V.	Expressu Porannego w Warszawie	105	Ignaczak (Prąd) 3:03:47,8	33.877	Kapiak J. (Prąd) 3:03:50	Starzyński (Legja 3:03:52,8
26.V.	H. C. P. w Poznaniu	100	Kluj (H. C. P.) 3:01:22	33.082	Lange (H. C. P.) 3:02	Januszewski (P. T. C. i M.)
2.VI	Mistrzostwa woj. warszawskiego	150	Bober (Orkan) 4:35:28	32.671	Zieliński (Skoda) 4:37:49	Michalak (F. Bema) 4:40:08
2.VI	„ „ śląskiego	150	Rwiański (Stadjon) 4:30:51	33.230	Maj (N. Bytom) 4:33	Saternus (Rekord) 4:39:16
2.VI	„ „ łódzkiego	150	Więcek (Resursa) 4:48:03	31.653	Kołodziejczyk (Wima) 4:54:24	Odartus (Ł. K. S.) 4:55:36
2.VI	„ „ krakowskiego	150	Duda (Garb.) 4:55:15	30.430	Wandor (Legja) 5:04:10	Śmiechowski
2.VI	„ „ lwowskiego	150	Hnapyna (Pogoń) 5:36:10	26.766	Higer (Czarni) 5:36:55	Durkalec (Pogoń) 5:41:30
3.VI	„ „ wileńskiego	150	Jasiński (K. P. W.) 5:34:13	26.946	Łuszczewski (K. P. W.) 5:48:24	Skuratowicz (K. P. W.) 5:51:10
2.VI	„ „ poznańskiego	150	Ritter (Bydg. T. C.) 4:51:10	30.858	Jankowiak (Zw. Strzel.) 4:57:25	Kluj (H. C. P.)
2.VI	„ „ pomorskiego	150	Jamroga (Zw. Strzel.) 4:47:26	31.311	Landsmer 4:47:28	Sabinarz 4:49:31
2.VI	„ „ wołyńskiego	150	Domoradzki (Łuck) 5:37:47,8	26.630	Dawidiuk (W. T. C. i M.) 4:39:47,6	Charczenko (W. T. C. i M.) 5:41:11
2.VI	„ „ lubelskiego	150	Chwedoruk (Siedlce) 5:01	29.235	Radomiński (Strzelec) 5:44:40	
7—10.VI	Wyścig Okrężny „Centry"	780	Kapiak J. (Prąd) 27:34:45,8	28.281	Bober (Orkan) 27:45:07,6	Kudlak (Prąd) 27:45:18,2
7.VI	I etap Warszawa—Włocławek	172	Kołodziejczyk (Wima) 6:51:30	25.160	Kiełbasa (F. Bema) 6:51:30,2	Sobol (A. K. S.) 6:57:53
8.VI	II „ Włocławek — Poznań	219	Kiełbasa (F. Bema) 8:03:45	27.163	Kapiak (Prąd) 8:03:46	Więcek (Resursa) 8:03:48
9.VI	III „ Poznań—Łódź	241	Kołodziejczyk 1) (Wima) 7:51:00	30.700	Igo (W.T.C.) 7:55:18	Kapiak J. (Prąd) 7:59:10
10.VI	IV „ Łódź—Warszawa	140	Kapiak J. (Prąd) 4:32:44,8	30.797	Lipiński (Skoda) 4:32:51,2	Sobol (AKS. Z. S.) 4:32:51,4
16.VI	Wyścig HCP w Poznaniu	100	Galeja (H. C. P.) 3:10:20	33.275	Jankowiak (Zw. Strzel.) 3:13:10	Ritter (Bydg. T. C.) 3:13:10,5
26.VI—2.VII	Wyścig do morza	1063	Kiełbasa (F. Bema) 35:08:20	30.251	Lipiński (Skoda) 35:10:46,6	Ignaczak (Prąd) 35:46:22,4
26.VIII	I etap W-wa—Mława	147	Kapiak J. (Prąd) 4:57:25	29.417	Napierała (F. Bema) 5:01:47	Kiełbasa (F. Bema) 5:01:47,2
27.VIII	II „ Mława—Starogard	212	Kiełbasa (F. Bema) 7:15:40,2	29.194	Napierała (F. Bema) 7:15:40,4	Lipiński (Skoda) 7:15:40,6
28.VIII	III „ Starogard—Gdynia	162	Olecki (Iskra) 5:01:51,8	26.787	Kiełbasa (F. Bema) 5:01:52	Lipiński (Skoda) 5:01:52,2
30.VIII	IV „ Odynia—Starogard	159	Lipiński (Skoda) 4:44:38,2	33.518	Kiełbasa (F. Bema) 4:44:38,4	Ignaczak (Prąd) 4:44:38,6
1.VII	V „ Starogard—Włocławek	195	Olecki (Iskra) 6:35:52	29.566	Targoński (Legja) 6:35:52,2	Galeja (H. C. P.) 6:35:53
2.VII	VI „ Włocławek—Warszawa	185	Kiełbasa (F. Bema) 6:24:09,2	28.946	Lipiński (Skoda) 6:24:13,2	Ignaczak (Prąd) 6:24:21,2
7.VII	O puhar „Sportu" w Katowicach	197	Kiełbasa (F. Bema) 5:42:16	34.534	Olecki (Iskra) 5:42:16,2	Napierała (F. Bema) 5:42:16,4
7.VII	O puhar im. Oleksowa we Lwowie	100	Daniel L. (Stanisławów) 3:52:03	25.713	Opiat (Czarni) 3:52:03,2	Daniel Z. (Czarni) 3:52:55
7.VII	Dookoła Łodzi im. Sierpińskiego	204	Kołodziejczyk (Wima) 6:48:57	29.933	Bober (Orkan) 6:49:08	Leśkiewicz (Wima) 6:59:41
14.VII	Mistrzostwo Polski w Warszawie	200	Napierała (F. Bema) 6:19:20	32.073	Olecki (Iskra) 6:24:21	Kiełbasa (F. Bema) 6:29:30
21.VII	Wyścig H.C.P. w Poznaniu	100	Skowroński (H. C. P.) 2:54:20	34.416	Czajka Zw. Strzel.) 3:06:10	Antowski (H. C. P.) 3:11
28.VII	Wyścig o puhar Jura-Gorzechowskiego	100	Cyran (A. K. S.) 3:18:54,8	30.121	Maślankiewicz (Orkan) 3:19	Zagórski (Jur) 3:19:01
28.VII	Pułtusk — Chorzele — Pułtusk	170	Kapiak J. (Prąd) 6:00:00	28.333	Zieliński (Skoda) 6:00:00,2	Kołodziejczyk (Wima) 6:05:00
4.VIII	Wyścig okrężny Skody w Warszawie	167	Kiełbasa (F. Bema) 5:10:24	32.281	Zieliński (Skoda) 5:10:28	Napierała (F. Bema) 5:11
14—15.VIII	Dookoła Wielkopolski	418	Starzyński (Legja) 13:09:03	31.785	Zieliński (Skoda) 13:11:57	Kołodziejczyk (Wima) 13:12:21,4
14.VIII	I etap wyścigu dook. Wielkopolski	228	Michalak (F. Bema) 6:50:23	33.334	Konopczyński (Świt) 6:51:47	Starzyński (Legja) 6:52:15
15.VIII	II „ „ „ „	190	Starzyński (Legja) 5:23:28	35.243	Zieliński (Skoda) 5:23:35	Kołodziejczyk (Wima) 5:23:45,2
18.VIII	Wyścig K. S. Zjednoczone w Łodzi	144	Kołodziejczyk (Wima) 4:40:15	30.829	Szostak (Orkan) 4:40:40	Wasilewski (F. Bema) 4:41:05
25.VIII—1.IX	Wyścig Warszawa — Berlin	822	Starzyński (3) 2) (Legja) 25:00:10,3	32.876	Kapiak (4) (Prąd) 25:07:08,2	Napierała (7) (F. Bema) 25:20:49
25.VIII	I etap Warszawa—Łódź	132	Napierała (5) 3) (F. Bema) 3:51:29	34.214	Zieliński (6) (Skoda) 3:51:31,2	Targoński (7) (Legja) 3:53:27,6
26.VIII	II „ Łódź — Kalisz	113	Starzyński (1) 4) (Legja) 3:25:08,3	30.614	Kapiak (2) (Prąd) 3:30:00	Napierała (4) (F. Bema) 3:31:42,2
27.VIII	III „ Kalisz — Poznań	151	Napierała (4) 5) (F. Bema) 4:37:50,4	32.616	Kapiak (5) (Prąd) 4:37:50,6	Starzyński (6) (Legja) 4:37:50,8
29.VIII	IV „ Poznań — Piła	102	Kapiak (4) 6) (Prąd) 3:17:10,6	31.038	Michalak (5) (F. Bema) 3:17:10,8	Starzyński (6) (Legja) 3:17:11
30.VIII	V „ Piła — Szczecin	181	Kapiak (2) 7) (Prąd) 5:23:23,2	33.587	Starzyński (9) (Legja) 5:23:24,6	Kołodziejczyk (14) (Wima) 5:32:13,4
1.IX	VI „ Szczecin — Berlin	143	Zieliński (12) (Skoda) 4:18:15	33.223	Michalak (13) (F. Bema) 4:18:15	Wasilewski (14) (F. Bema) 4:18:15,6
29.IX	Wyścig: Łódź — Kalisz — Łódź	238	Wasilewski (F. Bema) 8:02:35	29.382	Bober (Orkan) 8:06:58	Domański (Stadjon) 8:11:50
29.IX	„ o mistrzostwo Lwowa	100	Żelazo (Czarni) 3:29:07	28.700	Opiat (Czarni) 3:36:49	Zawoński (Czarni) 3:36:53
13.IX	„ Portu Bema w Warszawie	125	Wasilewski (F. Bema) 3:48:08	32.890	Napierała (F. Bema) 3:53	Ignaczak (Prąd) 3:56

1) Kołodziejczyk dojechał do mety poza kon kursem. 2) Wyścig Warszawa — Berlin wygrał Niemiec, Hauswald, w czasie 24:50:59,4. 3) Etap pierwszy wygrał Niemiec, Wierz, 3:48:12. 4) Etap drugi wygrał Starzyński. 5) Etap trzeci wygrał Hauswald 4:26:25. 6) Etap czwarty wygrał Wierz 3:17:10. 7) Etap piąty wygrał Wierz 5:23:23. 8) Etap szósty wygrał Wendel 4:18:13.

Zagłębie i Wybrzeże

DĄBROWA GÓRNICZA Zagłębie — Dąbrowa 3:2 (1:2). Zaw. tow. Bramki zdobyli Bogdanow, Cabaj i Sieradzan dla A-klasowych oraz Saltarski i Zyguła dla Dąbrowy. Sędziował p. Natkaniec nieszczególnie.

GOLONOG. T.U.R. — Gwiazda (Będzin) 3:0 w. o.

MILOWICE. Płomień — Gwiazda (Borki) 4:0 (4:0). Zaw. tow. Udany rewanż Płomienia. Bramki zdobyli Brzeski — 2, Bartoń i Kuc Sędziował p. Radoszewski dobrze.

PIASKI. Placówka — Cynkownia (Będzin) 3:2 (1:2). Zaw. tow. Cynkownia do pauzy lepsza. Bramki dla Placówki strzelili Ismajłow 2, i Głębik, oraz Krawiec i Szymiontkowski. Sędziował p. Puz dobrze.

CIEKAWA REAKCJA SĘDZIÓW

CZELADŹ. Hakoach (Będzin) — Czeladzki KS mecz mistrzowski nie doszedł do skutku spowodu nieobsadzenia zawodów przez Podkolegjum Sędziów w Sosnowcu, które w ten oryginalny sposób zareagowało na wysoce nietaktowne pismo CKS-u do OKS-u w Częstochowie. Wprawdzie KPS wyznaczył sędziego z Kielc, jednakowoż za zgodą obu klubów mecz został odwołany.

NIWKA. KSM—Sarmacja (Będzin) 3:1 (1:1). Zaw. tow. Bramki dla miejscowych uzyskali Drabik — dwie oraz Pajkisz 1, dla Sarmacji — Widerek. Sędziował p. Świątek dobrze. Związek Strzelecki — Samson (Modrzejów) 3:1 (2:1). Zaw. tow. Sędziował p. Skawiński z Sosnowca znośnie.

PO OSTATNICH ROZGRYWKACH MISTRZOWSKICH TABELA PODOKREGU ZAGŁĘBIA DĄBROWSKIEGO przedstawia się następująco: 1) Unja p. 15, gier 9, st. br. 28:10, 2) Czeladzki KS — 15, 8, (30:12), 3) Zagłębie — 13, 9, (23:9), 4) Brynica — 10, 9, (18:24), 5) Sarmacja 9, 9, (16:22), 6) Zagłębianka — 8, 9, (18:17), 7) Policyjny KS — 7, 9, (16:20), 8) Solvay — — 5, 9, (12:20), 9) Płomień — 4, 9, (16:26), 10) Hakoach — 2, 8, (11:28.

GDAŃSK. Gedanja — Schupo 7:0 (6:0). Doskonała gra wszystkich linij polskiego klubu. Strzałowo usposobiony atak zdobywa do przerwy 6 bramek przez Kellera (3), Piaseckiego, Kowalskiego i Wejsa, siódmą bramkę zdobywa Fallow. Gedanja dzięki niedzielnemu wynikowi wysunęła się na czoło tabeli i jest leaderem I. ligi. Punktacja: 1) Gedanja 11 gier 35:17 bramek 14:8 pkt. 2) Preussen 1809 8 gier 20:10 br. 13:3 pkt. 3) Ballspiel u. E. V. 9 gier 12:8 br. 12:6 pkt. 4) Victoria (Elbląg) 9 g. 30:17 br. 11:7 pkt. 5) Neufahrwasser 10 g. 17:26 br. 8:12 br. 6) Schupo 10 g. 21:22 br. 6:14 pkt. 7) Lauental 11 g. 12:39 br. 4:18 pkt.

ODYNIA. RKS Bałtyk — Sokół I (Bydgoszcz) 5:2 (3:1). Bramki dla Bałtyku: Bagnowski i Korzeniowski po 2 i Szymanek, dla Sokoła Kędzierski z karnego i I. skrzydło. Bałtyk wypadł jako całość b. dobrze. Sokół I spada z kl. A, a na jego miejsce wchodzi Bałtyk wraz z Kablem z Bydgoszczy.

WEJHEROWO. Zawody ping-pongowe: KSM — Sokół 5:2, Gimnazjum — KSM 7:0.

STAROGARD. Mecz bokserski Gedanja — Sokół 15:1. Wyniki: wygrywają na punkty w. musza Wyszecki (G) z Rodem I, kogucia Sierocki z Rhodem II, piórkowa Zieliński z Kleinem, lekka Jaworski z Ciecholińskim i Hirsz — Landowski remis; w. półśrednia Pilchta bije przez k. o. w 1 min. z Pawełczykiem, w. średnia Sarnowski zwycięża przez techn. k. o. w 1 r. Rogalińskiego i w. półc. Hanske na punkty z Arendtem.

ORŁOWO MORSKIE. Odbyły się tu zawody bokserskie Zw. Strz. z udziałem pięściarzy z Gdyni i Oksywia. Wyniki: w. musza Łuniński (O) — Lorenczewski (G) remis; w. koguciej Nowak (O) wygrywa na punkty z Iwańskim (O); w. piórkowa Perz (O) przez techn. k. o. bije Borala (G) w 2 r. w. lekka Szutenberg (O) wygr. przez techn. k. o. w 2 r. z Riklem (O); półśr. Paczkowski (O) bije na punkty Dziabasa (G); w. średnia Mońka (O) bije na punkty Lubeckiego (G); w. półc. Formella (O) — Urbański remis. W ringu p. Lewandowski z Lublina doskonały.

Bydgoszcz

TRZEJ LAUREACI BYDGOSZCZY

Zarząd Pom. O.Z.L.A. ustanowił nagrodę dla najlepszego zawodnika i zawodniczki pomorskiej. Na ostatniem swem zebraniu postanowił nagrodę dla najlepszej zawodniczki przydzielić najszybszej kobiecie Pomorza a po Walasiewiczównie i Polski — Książkiewiczównie (T. G. Sokół Żeński, Bydgoszcz). Z zawodników Zarząd postanowił nagrodę przydzielić równorzędnie świetnemu skoczkowi wzwyż, Kalinowskiemu z Grudziądza (W.K.S) który poszczycić się może zwycięstwem nad Pławczykiem oraz remisem z reprezentantem Polski Chmielem i czwartym skoczkiem Rzeszy Rosenthalem, oraz Wacławowi Koconowi (T. G. Sokół Bydgoszcz) prowadzącemu w tabeli najlepszych wyników Pomorza na 100, 200 i 400 mtr.

Ruchliwa sekcja bokserska KSZS „Astorja" w Bydgoszcy urządziła pod kierownictwem dyplomowanego trenera p. Stępniaka z Poznania kurs bokserski dla początkujących. Kursy odbywają się w poniedziałki, środy i piątki od godz. 19 do 20 w sali gimnazjum humanistycznego. Tamże treningi dla zaawansowanych bokserów. Należy się spodziewać, że miłośnicy boksu skorzystają z tej jedynej okazji nauczenia się tego sportu.

BYDGOSZCZ. Pod przewodnictwem dr. Żywieckiego odbyło się walne zebranie klubu wioślarskiego „Gryf". W ostatnim roku Gryf otworzył dwie nowe sekcje: pań i kręglarską. Klub posiada obecnie 107 członków. Do nowego zarządu weszli: prezes dr. Jeżewski, wiceprezes kap. Branner, sekretarz Płażalski, skarbnik Piniarski.

BYDGOSZCZ. Największe gniazdo sokole Bydgoszcz i urządza w dniu 1 grudnia w sali p. Kowalskiego Wielki Pokaz Gimnastyczny. Udział wezmą najlepsi gimnastycy Sokoła: Bettyna, Grudziński, Domżalski, Agaciński pod przewodnictwem St. Majtkowskiego. Gimnastycy Sokoła wykonają m. in. ćwiczenia z programu olimpijskiego.

Treningi lekkoatletyków i lekkoatletek odbywają się w każdą niedzielę od godz. 9.30 do 12 w hali 62 pp. wejście z ul. Sowińskiego. Treningi poprzedza krótka zaprawa gimnastyczna prowadzona przez p. mgr. Zakrzewskiego.

KIELCE. Boks: Reg. Klub. fabrycznych (Kielce) — Brygada (Częstochowa) 12:4. Wyniki: Baran (K) wygrał na punkty z Wileńskim (B). Wróbel (B) wygrał w. n. z Chmielewski (K) zwyciężył wysoko na punkty Kalińskiego (B); Stefańczyk (K) wypunktował Czerwińskiego (B); Sobczyk (K) zwyciężył przez t. k. o. Pieredskiego (B); Stachóra (K) wygrał przez dyskwalifikację z Warwą (B); Kurek (K) wygrał na punkty z Bekirem (B); Kołodzki (B) w pierwszej minucie przegrał przez k. o. z Widerskim (K).

NOWY SĄCZ. K. S. Sandecja — Metal (Tarnów) 9:1 (2:0). Bramki: Miłwiński 3, Andrzej 2, Kippel 2, Rupek 1, Hubert 1, Zawadka 1. Sędziował b. słabo p. Woźniak (senjor).

Siatkówka: Reprezentacja gimnazjum — W. K. S. i P. S. P. (2:1). Czwórmecz tenisa stołowego: Makkabi (N. Sącz) — Sokół (N. Targ) 5:0, Makkabi (N. Targ) — K. P. W. (N. Sącz) 5:0.

Sokół (N. Targ) — K. P. W. (N. Sącz) 3:2, Makkabi (N. Sącz) — Makkabi (N. Targ) 4:1. Pierwsze miejsce zdobyła Makkabi, Nowy Sącz.

GRÓJEC. Sokół (Piaseczno) — Sokół (Grójec) 4:3 (4:0). Bramki dla pokonanych strzelili: Kuczyński I i II, trzecia z zamieszania podbramkowego. Sędzia dobry.

BRODNICA n. DRWĘCĄ. Gimnazjum Kupieckie — K. S. M. 6:6. w ping-pongu. W grze pokazowej Cukierman (KSM) pokonał trzykrotnego mistrza Brodnicy — Scheffler (Gimn. Kup.). 21:15; 21:16.

K. S. „Brodniczanka" przystępuje do założenia sekcji narciarskiej.

Andrzej Ługis

WIELKA GRA

Powieść z życia piłkarzy 51)

Jankowski wstał i zaczął przechadzać się po pokoju.

— Teraz wie pani już wszystko — powiedział. — Rozumie pani moje podniecenie, kiedy, po całych latach daremnych poszukiwań, wpadłem wreszcie na pierwszy ślad pana Chmureckiego. Szukałem go, oh jak jeszcze, ale do tej pory bez rezultatu. Pisałem, będąc jeszcze w Argentynie. Nie odpowiadał. Zwracano mi listy. Myślałem, że umarł. Od chwili powrotu do kraju wypytywałem o niego wszystkich. Powierzyłem wreszcie sprawę odnalezienia pana Chmureckiego jednemu ze swoich kolegów. Do dziś jeździ i szuka go po całej Polsce...

Lili słuchała i tylko z najwyższym trudem powstrzymywała się, aby nie powiedzieć temu szlachetnemu człowiekowi wszystkiego co wie o Chmureckim i ciężkich ciosach, jakiemi powaliło go życie. Przed wysłuchaniem opowiadania Karola byłaby już powiedziała mu wszystko, ale on sam nie dopuścił do tego. Teraz, ochłonąwszy nieco po zawodzie, którego doznała wobec oświadczenia Jankowskiego, że sprowadza go do niej tylko ów wczorajszy list — zastanawiała się czy może, czy ma prawo wyjawiać to, co wie...

— Gdzież więc jest obecnie pan Chmurecki? — spytał pan Karol.

— Proszę pana... ja... Czy może mi pan zostawić kilka dni czasu, abym mogła porozumieć się... Pan Chmurecki zerwał kontakt ze wszystkimi ludźmi, mieszka w maleńkiem prowincjonalnem miasteczku... Ja mu napiszę, że pan pragnie się z nim zobaczyć...

Jankowski przyglądał się jej ciekawie. „On jest moim" — powiedziała na początku rozmowy... Moim?... Zaraz, zaraz... Czyżby?!... Migusz opowiadał przecie, że... Więc miałaby to być może owa mała dziewczynka, którą przypominał sobie z tamtych czasów, z Krakowa?... Jego córka?!... „Wyjechał razem z córką"... Barska, to przecież nazwisko jej męża... Wszak sama zresztą wspominała mu o ojcu...

Pan Karol usiadł tuż przy Lili i poraz drugi tego wieczoru ujął ją za ręce. Patrzył na nią i odnajdywał podobieństwo do Chmureckiego. Jakby te same szeroko rozchylone łuki brwi, małe, pełne usta i gładki, pociągły owal twarzy... Spuściła oczy pod tem badawczem spojrzeniem.

— Nie mogę sama, proszę mi wierzyć... Muszę zapytać się... Później pan wszystko zrozumie.

Nie nastawał. Zgodził się zaczekać kilka dni. Zauważył tylko, że przecież mógł sam znać adres Chmureckiego, gdyby Klubman zwrócił uwagę na ten szczegół. Ale dobrze, poczeka. Chce jednak już wiedzieć, czy to prawda, że Chmurecki stracił cały majątek i był w ostatnich latach w trudnej sytuacji życiowej?...

— Tak — potwierdziła cicho Lili — spotkało go wiele, wiele przykrości. A największa ze strony, z której się najmniej spodziewał.

Siedzieli przez chwilę w milczeniu. W pokoiku rozpościerał się zwolna zmrok, zbyt wczesny, jak na tę porę roku. Karol zauważył dopiero teraz, że okno, mimo, że znajdujące się na wysokości czwartego piętra, wychodzi na mur sąsiedniej wysokiej kamienicy. Małe, ciemne mieszkanko na czwartaku...

Jankowski, tak jak wtedy w kantorze ogłoszeniowym, zawstydził się bogactwa, swoich pieniędzy. I on był kiedyś biedakiem, nędzarzem, ale niektórym ludziom łatwiej jest znosić biedę własną, niż patrzeć na cudzą... Rzucił spojrzenie na panią Barską i zobaczył wtedy, pierwszy raz zbliska i dokładnie, rozkochane oczy kobiety. Pojął i przyjął wszystko co wyrażały, a w odpowiedzi na to wszystko — ostrożnie, delikatnie, ale z mocną zaborczością swej wspaniałej męskości, ujął w dłonie tę piękną, smutną głowę i pocałował w same usta...

Zanim zdążyła zrobić jakikolwiek ruch, albo powiedzieć słowo, wstał i zapalił stojącą na stole lampę.

— Proszę pani — powiedział naturalnym, spokojnym głosem. — Będę czekał dopóki nie otrzyma pani odpowiedzi od pana Chmureckiego. Teraz jednak musi pani pojechać ze mną na kolację!... Niech pani nie odmawia, nie ustąpię! Dobrze? — uśmiechnął się.

Odpowiedziała mu uśmiechem.

— — — — — — — — — — — —

Wróciwszy do domu i znalazłszy w skrzynce na drzwiach list opatrzony nadrukiem „Liga PZPN", Karol przypomniał sobie, że prosił Bajca o zajrzenie wieczorem do klubu i przesłanie ostatniej korespondencji.

Wydział Gier i Dyscypliny zawiadamiał prezesa Piasta, że dwukrotnie przekładany mecz z Zawieruchą, wyznaczono na najbliższą niedzielę po wyprawie budapeszteńskiej.

List podpisany był przez Szarżę. Pod jego zamaszystym podpisem znajdowało się post scriptum skreślone czerwonym ołówkiem przez pana Teofila:

„Karolu!

Co robić, jak Boga kocham? Ten bydlak chce nas wyraźnie utrącić z Ligi! Przecież w tym terminie nie skończy się jeszcze dyskwalifikacja Kurzawy?! Co robić?! Może zadzwonisz do Zgody? Trzeba się bronić!! Czekam na Twoją decyzję!

Twój
Teofil".

Jankowski zbyt pełen był szczęścia, aby przejąć się treścią listu i dopisku. Jednakże poderwało go. Więc takiemi metodami chcą z nim walczyć? Rozmyślnie wyznaczają taki termin, aby Piast stanął do decydującej rozgrywki bez swego najlepszego napastnika! Dobrze, cóż robić! Zobaczymy, kto, mimo wszystko, będzie na wierzchu! Ani myśli dzwonić do Zgody. Zacny mecenas niewątpliwie interwenjowałby w tej podłej sprawie — ale nie będzie mu zaprzątał tem głowy. Gra robi się coraz poważniejsza, coraz większa!...

*

Jeśli ktoś z najbardziej zapalonych optymistów miał jakieś złudzenia, że mecz z Węgrami może przynieść Lidze zwycięstwo, to ostatni przed wyjazdem do Budapesztu trening rozwiał kompletnie te iluzje. Team B złożony z paru rezerwowych i ad hoc wystawionych graczy krakowskich pokonał gładko właściwą reprezentację w dostatecznie kompromitującym stosunku 3:0. Co gorsze atak reprezentacji okazał się bezsensownym zlepkiem pięciu absolutnie nierozumiejących się ze sobą solistów, a środkowy napastnik Lubecki z Surmy wypadł wręcz beznadziejnie. Nie pomogły żadne przestawienia!...

Werdel był, jak to się mówi, w czarnej rozpaczy. Przeklinał W. G. i D. z Szarżą na czele za dyskalifikację Kurzawy, ale równocześnie uparł się i nie chciał ryzykować nowych zmian w zespole, mimo presji, jaką starali się nań wywrzeć Horewnicki, Majner i jego kolega klubowy, słynny przed 15 laty internacjonał Kropidło.

Jednem słowem atmosfera była więcej niż nędzna. Dworzec w wieczór wyjazdu reprezentacji nie zdradzał niczem, że oto opuszcza go wybrana jedenastka polskiego futbolu, udająca się na bój zagraniczny. Pusto było, cicho i niepewnie. Nie tak wyglądały w dawnych latach dworce, gdy np. Kraków jechał do Lwowa, lub powracał z Warszawy, przywożąc zdobyty na własność słynny puhar Waldemara Klubmana!

W ciemnym zakątku peronu, sprawiała tylko odrobinę ruchu gorączkowo dyskutująca trójka: Horewnicki, Kropidło i Majner. Czwartym był Werdel, ale jego nie liczymy, bo on jedynie słuchał.

— Słuchaj, Krzysztof — perswadował, spoglądając na zegarek Kropidło — mamy jeszcze godzinę czasu. Pluń na skrupuły, tu idzie o wynik! Widziałeś, jak zagrywał dziś ten młodziak Ludwik! Weź go zamiast patałacha Lubeckiego! Zobaczysz, że ten Lubecki zawali całą grę!...

(C. d. n.)

„To dla mnie zagadka"...

Hugo Meisl o naszej reprezentacji i stosunkach polsko-austrjackich

Wiedeń w listopadzie.

Pozycja kapitana związkowego Austrjackiego Z. P. N. p. Hugo Meisla jeszcze niedawno nie była godna zazdrości. Kryzys, w jaki weszło piłkarstwo austrjackie po latach wspaniałych sukcesów wytworzył też nastrój ogólnego niezadowolenia.

Meisl, którego dotychczas wychwalano pod niebiosy, znalazł się w przykrej sytuacji: nagle wszyscy zaczęli go krytykować. Ale czas robi swoje: publiczność i prasa przyzwyczaiły się do nowego stanu rzeczy i Meisl może swą pracę kontynuować we względnym spokoju.

Odwiedzam go wieczorem w biurze Związku. Jest bardzo zajęty, przyjmuje mię jednak chętnie. Mocno zeszczuplał. Z dawnej przysłowiowej i przez karykaturzystów wyzyskiwanej „okrągłości" wiele nie zostało. Powiada też z uśmiechem, że krytyka tak bardzo mu „w brzuchu wierciła", iż wreszcie mocno schudł. Pozatem gra w tenisa, pływa i dużo.

Przechodzimy do rzeczy:

— Przypuszczam, panie kapitanie, że pana zainteresuje wiadomość, że po ostatniej porażce drużyny austrjackiej w Warszawie zainteresowanie publiczności polskiej dla Austrji raczej się wzmogło?

Meisl jest doprawdy ucieszony, powiada, że sukcesem Polski był w równej mierze uradowany, jak zdumiony.

— Reprezentacja Polski jest dla mnie zagadką. Na wiosnę przegrywa w Wiedniu wysoko, a już po krótkim czasie, mając o wiele mocniejszego przeciwnika wygrywa zasłużenie. Fakt ten można wyjaśnić jedynie dalszym postępem drużyny polskiej, — oraz okolicznościami zewnętrznemi, jak własnem boiskiem i własną publicznością. Zwycięstwo Polski zostało wywalczone nietylko zasłużenie, ale również najbardziej uczciwemi środkami: t. j. większą umiejętnością na boisku!

— Austrjacki Związek Piłki Nożnej jest za utrzymaniem w dalszym ciągu bliskiego i serdecznego kontaktu sportowego z Polską.

Meisl potwierdza moją uwagę, że Polska w ostatnich latach wykazuje zwiększającą się pojemność dla klubów austrjackich oraz powiada, że dotychczasowe stosunki z Polską były zawsze jak najprzyjemniejsze. Wprawdzie istniała, z okazji ostatniego internacjonalnego spotkania w Warszawie różnica zdań co do nazwy „Team-B" — Meisl powiada jednak, że w rzeczywistości niema drużyny B, ponieważ on sam z trudnością może powiedzieć która drużyna zasługuje na określenie lepszej czy gorszej.

W sprawie następnych meczów reprezentacji obu krajów nie prowadzono dotychczas żadnych rokowań.

W dalszym ciągu rozmowy p. Meisl zapoznaje nas ze swymi kłopotami.

— „Wunderteam" się skończył, „der Traum war schön, nun ist er zu Ende". Mam duży materjał i mogę postawić na nogi dwie dobre drużyny, — jak ostatnio w Budapeszcie i Warszawie. Materjał — to w poważnej części młodzi gracze. Ich wstawienie może się raz i drugi okazać ryzykowne, daje jednak nadzieje na przyszłość. Doświadczenia uzyskane w Warszawie były bardzo cenne i zostaną one w przyszłości wzięte pod uwagę.

P. Meisl stwierdza poprawę poziomu w bieżącym sezonie. Jest to znak, że reakcja po załamaniu się ostatecznie ustępuje.

Poruszam kwestję bardziej delikatną, kwestję wpływu polityki na sport oraz rzucam słówko: Włochy.

— Włochy zrywają stosunki sportowe z krajami wykonywującemi sankcje gospodarczo - finansowe, — na Austrję srawa ta nie będzie miała więc żadnego wpływu. Utrzymujemy z Włochami bardzo bliskie stosunki sportowe, chcieliśmy nawet urządzić, poza przewidzianą kolejką, mecz w Wiedniu, ale baliśmy się niepowodzenia finansowego. Urządzić mecz końcem listopada to zbyt ryzykowne. Co do pogłosek o mającem nastąpić skasowaniu konkurencji o puhar Mitropy, w której to konkurencji biorą również udział Czechy i Szwajcarja, — mogę narazie tylko powiedzieć, że nie posiadają one żadnych podstaw.

Opuszczamy politykę i proszę skolei o opinję na temat porażek kombinacji czeskiej, Sparty — Slavji na gruncie angielskim.

Twarz Meisla rozjaśniła się. Powiada, że się niepowodzeniem Czechów nie cieszy, że oczekiwał jednak ich porażki. Anglja to bardzo ciężki grunt dla kontynentalnych drużyn, jedynie rzadko zdarzy się obcym pozostawić po sobie takie wrażenie, jak austrjacki team w r. 1933. Jeszcze w tym miesiącu rozstrzygnie się czy Austrja zostanie zaproszona na przyszły rok do Anglji, Meisl powiada, że się już na tę ewentualność przygotowuje. Praca, praca, w międzyczasie dalsze spotkania internacjonalne — oto przygotowania.

Wreszcie na zakończenie:

— Oczekujemy z zainteresowaniem występu Pogoni w Wiedniu. Zwracam uwagę, że jej zadanie będzie ciężkie. Jej przeciwnicy Rapid i Admira to najbardziej reprezentacyjne drużyny austrjackie. Spodziewam się, że Pogoń się dobrze spisze, zapewniam pana, że my się tem również bardzo będziemy cieszyli.

Jest późno, na Meisla czeka nocna konferencja. Zostaję obdarowany fotografją zaopatrzoną w dedykację dla „Przeglądu Sportowego" i opuszczam lokal.

Lulan.



CZWÓRKA JUBILATÓW GARBARNI
Wilczkiewicz, Joksz, Pazurek i Riesner — otrzymuje gratulacje od prezesa Wisły dyr. Orzelskiego, podczas niedzielnego „epilogu" ligowego w Krakowie.

Epilog Ligi

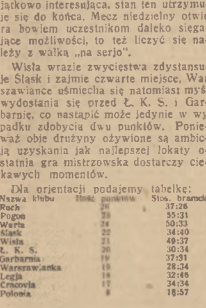
W niedzielę kończymy ostatecznie rozgrywki o mistrzostwo Ligi na rok 1935. Epilog interesującej kampanji rozegra się w Warszawie, gdzie do walki staje Warszawianka z Wisłą.

Tegoroczna batalja ligowa była wyjątkowo interesująca, stan ten utrzymuje się do końca. Mecz niedzielny otwiera bowiem uczestnikom daleko sięgające możliwości, to też liczyć się należy z walką „na serjo".

Wisła wrazie zwycięstwa zdystansuje Śląsk i zajmie czwarte miejsce, Warszawiance uśmiecha się natomiast myśl wydostania się przed Ł. K. S. i Garbarnię, co nastąpić może jedynie w wypadku zdobycia dwu punktów. Ponieważ obie drużyny ożywione są ambicją uzyskania jak najlepszej lokaty ostatnia gra mistrzowska dostarczy ciekawych momentów.

Dla orientacji podajemy tabelkę:

Nazwa klubu	Ilość punktów	Stos. bramek
Ruch	26	37:26
Pogoń	25	55:31
Warta	24	50:33
Śląsk	22	34:40
Wisła	21	49:37
Ł. K. S.	20	30:34
Garbarnia	19	37:31
Warszawianka	19	28:34
Legja	18	32:46
Cracovia	17	34:34
Polonia	8	18:57



HUGO MEISL

Płk. Engel prezesem Jagiellonii

Dnia 24 b. m. odbyło się Walne Zgromadzenie K. S. Jagiellonji w Białymstoku. Prezes Jagiellonji p. płk. Kawelin po zarządzeniu minutowej ciszy ku czci ś. p. Marszałka Piłsudskiego zagaił porządek dzienny.

Jedną z najżywotniejszych była sekcja gier sportowych licząca około 80 członków.

Sekcja bokserska kierowana przez p. Bola, jest jedyną, która nie dała deficytu i jest na najlepszej drodze do rozwoju zarówno wszerz jak i wwyż.

Najlepsi pięściarze to: Maj. Górecki i Piotrowicz.

Dalej idzie sekcja lekkoatletyczna. Udane starty zagraniczne Kucharskiego i Luckhausa niewątpliwie rozsławiły imię Jagiellonji, a w kraju zapewniły jej trzecie miejsce w ogólnej punktacji mistrzostw Polski. Pominąć nie można również Półtoraka, Lidkego, Zasłonę, Szydłowskiego, Kępińskiego, a może i Strzałkowskiego. Sekcja pań w ostatnich latach zbyt była zaangażowana przez gry sportowe.

Piłka nożna to „tragedja" klubu — gracze nie odczuwają do klubu żadnego przywiązania. Brak jest też boiska i sprzętu.

eSkcja tenisowa, poza zorganizowaniem całego szeregu spotkań na terenie okręgu, oraz sprowadzeniem czołowych tenisistów z Warszawy, poszczycić się może dorobkiem w postaci dość licznego narybku.

Działalność sekcji narciarskiej ograniczyła się do turystyki.

Ponadto ożywiona działalność wykazała sekcja kajakowa, mimo, że Białystok jest upośledzony jeśli chodzi o wodę. Sekcja wybudowała już własną przystań.

W końcu zebrania p. mjr. Perucki zreferował kwestję przemianowania klubu na Wojskowy K. S. Jagiellonja. Projekt przemianowania klubu, przygotowywany od szeregu miesięcy ostatnio zbiegł się z rozkazem władz wojskowych stworzenia silnego klubu garnizonowego. Wniosek o przemianowanie przyjęty został przez aklamację. Po 10 minutach odbyło się zebranie oorganizacyjne W. K. S. Jagiellonja z udziałem kadry zawodowej Garnizonu Białystok.

Po omówieniu ważniejszych punktów statutu, wybrany został następujący zarząd: I prezes — p. płk. Engel Stanisław, II prezes — p. mjr. Perucki Piotr, III prezes — p. Nowakowski Seweryn, prezydent m. Białegostoku.

Członkami zarządu są: kpt. Gołas, rtm. Kalinowski, por. Pracki, st. ogn. Grodzicki, prof. Rybarczyk, p. Ludertowicz, p. Bole, p. Janecki.

Komisja rewizyjna: mjr. Weldon, kpt. Karakiewicz, sędzia Zaleński.

Dzięki przeprowadzonej fuzji klub liczy obecnie około 500 członków.

POZNAŃSKA KLASA A.

W niedzielę odbędzie się ostatni mecz w serji jesiennej. Legja, która w ubiegłą niedzielę pokonała poznański K. P. W. 4:1, walczyć będzie z K. P. W. Ostrów. Pierwsze miejsce w jesiennej tabeli zajęła drużyna H.C.P a zwycięstwo niedzielne może Legję wysunąć jedynie na drugie miejsce. Wzmocniła ona znacznie swoją drużynę nowymi nabytkami Klimczakiem z S. K. S. Łódź i Szaniawskim z ligowego zespołu ŁKS.

Kryszkiewicz, po kontuzji odniesionej na meczu z Cracovią w Krakowie nadal nosi rękę na temblaku nie mogąc wykonywać nawet swoich zajęć zawodowych. Jak wiadomo uległ on w Krakowie uszkodzeniu obojczyka.

Warta zadowolona

po udanym finale mistrzostw ligowych

Poznań, w listopadzie.

Kierownictwo sekcji piłki nożnej i piłkarze Warty przygotowują się obecnie do projektowanego wyjazdu do Belgji i Francji w dniach od 20 grudnia b. r. do 7 stycznia 1936 r. W drodze do Belgji rozegra Warta również spotkanie w Dusseldorfie z Fortuną. Ogółem na tournee zagranicznem rozegrają poznańczycy 7 spotkań.

MIŁA NIESPODZIANKA

Po ukończonym sezonie ligowym „zieloni" nie spoczęli na laurach. Kierownik sekcji piłki nożnej p. Ślebioda, z naciskiem podkreśla, że niema wogóle zamiaru przerywać gier na boisku, które będą kontynuowane w miarę możności nawet zimą.

Główny jednak nacisk — mówi p. Ślebioda — kłaść będziemy na zaprawę w hali, treningi suche i gimnastykę.

Po drużynie naszej obiecuję sobie więcej w roku przyszłym. Tymczasem jestem z niej bardzo zadowolony. Zrobiła ona swoje i wbrew pierwotnym obliczeniom i przepowiedniom, sprawiła nietylko nam, ale i naszej publiczności miłą niespodziankę! Zawsze bowiem utrzymywała się w czołowej piątce w tabeli, w której nawet przez szereg nie dziel prowadziła. Zawiodła coprawda kilkakrotnie na boiskach obcych. Kładę to jednak na karb zmiany w treningu i systemie gry.

— W ostatnich tygodniach drużyna znacznie się podciągnęła i poza ostatnim meczem w Warszawie, gdzie mnie również nie zadowoliła, spisała się dobrze. Dobrze piłkarze nasi zachowali się w spotkaniach na własnem boisku, wygrywając wszystkie spotkania poza jednem, z ŁKS, zakończonem wynikiem nierozstrzygniętym.

— Od czasu, gdy objąłem kierownictwo sekcji, t. j. od maja b. r., niewiele się zmieniło w drużynie. Skład uległ pewnym przemianom, poszedł Przykucki i narazie Radolewski, których miejsce zajęli młodzi, Słomiak i Sobkowiak. Odmłodzona została cała pomoc, w której obok Danielaka obecnie w rachubę wchodzą Ofierzyński i Banaszkiewicz. Atak pozyskał kilka jednostek cennych jak Przybylskiego, młodszego brata Lisa i t. d. Fontowicz nadal pozostaje w bramce.

— Pod względem sportowym również nie mam pretensji do drużyny. Zachowanie jej bowiem było naogół beznaganne. Poza bowiem dwutygodniową dyskwalifikacją młodego i nieutemperowanego jeszcze Sobkowiaka (zresztą zawieszoną), pozostali gracze nie dali powodu do skarg i kar.

DOBRY TRENER

— Bardzo wydatna była również praca obecnego trenera klubu p. Riebego, który okazał się cennym nabytkiem, jeżeli chodzi o umiejętność opiekowania się drużyną. Pod tym względem to p. Riebe nie ma w sobie równego. Wpoił on w drużynie nowego ducha, nauczył dużo, a przedewszystkiem dostosował warunki fizyczne i techniczne drużyny do gry całości. Jak wykazały ostatnie mecze, p. Riebe miał słuszność. Dążenie jego do wyzyskania braku wagi naszych graczy i ich lotności w grze, było zupełnie trafne. Okazało się to w ostatnich meczach, w których system długich podań przy lotności naszych skrzydeł i niezłej kondycji fizycznej reszty, skutecznie potrafił się przeciwstawić systemowi gry wszerz i kombinacji pozostałych drużyn. Pełen nadziei oczekuję przyszłego sezonu.

LIGA ZŁA, ALE...

— Liga sama — mówi p. Ślebioda — nie zdała egzaminu, lecz nie widzę innego wyjścia, gdyż poziom pomiędzy drużynami klasy A a Ligą, w niektórych okręgach jest rażący. Wykazały to wyniki w tegorocznych i zeszłorocznych rozgrywkach międzyokręgowych. Natomiast poważnym brakiem jest mojem zdaniem, niedopuszczenie do klubów ligowych czy do klasy A, więcej zaawansowanych talentów piłkarskich, które giną w klubach klasy C, wegetujących z dnia na dzień. Zniesienie zatem przepisów karencyjnych niewątpliwie ożywiłoby szeregi piłkarstwa polskiego.

(St. Śl.)

Do kogo P.Z.L.A.

ma zufanie...

Związek Lekkoatletyczny wybrał następujące osoby na mężów zaufania w poszczególnych okręgach: Poznań — p. Szwarc, Warszawa — p. Cz. Foryś, Białystok — por. Zmudziński, Śląsk — p. Oska, Lwów — p. Chigier, Kraków — p. Lubaczewski. Mąż zaufania na okręg łódzki będzie mianowany później. Mężowie zaufania będą mieli za zadanie czuwanie nad przygotowaniem członków drużyny olimpijskiej, opiekę nad nimi, kontrolę ich masaży, łaźni, kąpieli, dożywiania i treningów oraz opinjowanie o ich formie kierownikowi druyny olimpijskiej PZLA, dyr. Szlachciakowi.

W okresie zimowym odbędzie się treningowy obóz tylko dla miotaczy i skoczków (Morończyk, Sznajder, Tilgner, Pławczyk, Luckhaus, Lokajski, Siedlecki) pod kierunkiem trenera Cejzika. Obóz odbędzie się przypuszczalnie w Toruniu w hali krytej. Biegacze trenować będą każdy oddzielnie według wskazówek trenera Petkiewicza.

•

Posiedzenie komitetu europejskiego międzynarodowej federacji lekkoatletycznej odbędzie się, jak już donosiliśmy, w dniach 7 — 8 grudnia w Warszawie. W posiedzeniu wezmą udział napewno przewodniczący dr. Stankovits (Węgry), sekretarz prof. Missangyi (Węgry), członkowie von Halt (Niemcy), Ekelund (Szwecja), Genet (Francja) i Misiński (Polska). Niewiadomo czy będzie mógł przyjechać dr. Nai (Włochy).

Program posiedzenia obejmować będzie sprawozdanie z działalności, sprawę mistrzostw Europy w r. 1938, regulamin i program tych mistrzostw, miejsce ich rozegrania, referat kpt Misińskiego na temat ujednostajnienie programu i punktacji meczów międzypaństwowych oraz sprawę ustalenia tabeli rekordów Europy.

Istnieje także projekt zwołania konferencji przy udziale wybitnych polskich działaczy sportowych. Podczas tej konferencji von Halt wygłosiłby referat o organizacji Igrzysk Zimowych w Garmisch — Partenkirchen (von Halt jest przewodniczącym komitetu organizacyjnego Igrzysk), zaś prof. Missangyi mówiłby o organizacji sportu węgierskiego.

Po posiedzeniu w Warszawie członkowie komitetu wyjadą do Krakowa dla zwiedzenia miasta i złożenia hołdu prochom Marszałka Piłsudskiego.

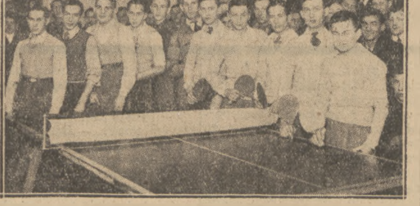
Ruch zaprosił Wartę poznańską na mecz przyjacielski. Zawody odbędą się 8 grudnia na stadjonie hajduckim. Mecz nosi charakter treningowy przed wyjazdem Warty do Rzeszy. (hr)

Dąb i Śląsk spotkają się najbliższej niedzieli w meczu towarzyskim w Świętochłowicach. W Śląsku Więcek znajdzie się na lewem skrzydle, na prawem zagra brat bramkarza, Thoman II, a na centrze pomocy Smolke, który powrócił z wojska spod Równego. Eksperymenty benjaminka nie są znane. (hr)

8-go grudnia zjedzie do Świętochłowic „03" Ratibor ze Śląska Opolskiego, w dniu 15.12, świętochłowiczanie gościć będą najprawdopodobniej mistrza niemieckiej części Śląska, Vorwaets—Rasensport (Gliwice), a w święta Śląsk wyjedzie do Bytomia na mecz z „09". (hr)



PO MORDERCZEJ WALCE
przyjacielski uścisk dłoni zamieniają Duchówna i Stanoszkówna na turnieju floretowym w Warszawie.



DERBY PINGPONGOWE ŁODZI
Hakoah — Makabi 5:5. Stoją od lewej: Kantor, Rubin, Borenstejn, Wajnberg, Zajdeman (Makabi), Joskowicz, Goldkorn, Pytel, Hecht, Ajzenman (Hakoah).





Z MECZU BOKSERSKIEGO P. Z. L. — ORKAN 12:2
MAKS I KOZŁOWSKI — *JAMBOR I CZAJKOWSKI*



KANADYJCZYK TONI
sprezentował się jako gracz o wybitnych walorach technicznych, lecz bez szybkości.

Prenumerata wraz z przesyłką pocztową w kraju oraz w Czechosłowacji, Austrji i Węgrzech w m-cu grudniu 1935 i styczniu 1936 Zł. 1.50 miesięcznie. W innych krajach europejskich oraz zamorskich Zł. 2.20 miesięcznie. Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości 1 mm., szerokości szpalty red. Zł. 0.80, poza tekstem Zł. 0.40.

Wydawca i drukarnia: Nowoczesna Spółka Wydawnicza, S. A.. Warszawa, Marszałkowska 3. Centrala Tel.: 8-02-40. Konto P. K. O. 13120.

Redaktor przyjmuje codziennie z wyjątkiem sobót i niedziel od godz. 13 do 14. Filja: Jasna 10, tel. 693-72.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: MARJAN STRZELECKI